Nr. 369 (6853) WARSZAWA, SRODA 2 GRUDNIA 1936 r. ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117
Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.—, bez odnoszenia zł. 2.70 na prowincji miesięcznie zł. 3.—, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, ul. Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64. „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Keller-Krauza 1. „ROBOTNIK LUBELSKI" Lublin, ul. Bychawska 24. Przedstawicielstwo na Pomorze i Poznańskie — Inowrocław, ul. Mikołaja 14 m. 2.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatne. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Walki o Madryt

Nowe porażki faszystów

Armia ludowa podjęła ofensywę na froncie baskijskim

Rada obrony Madrytu stwierdza

że sytuacja jest w najwyższym stopniu zadawalająca

Komunikat min. wojny z dn. 30 ub. m. o godz. 23-ej stwierdza, że natarcie powstańców na froncie środkowym trwało przez cały dzień lecz wszystkie ataki zostały przełamane. Lotnicy powstańczy bombardowali pozycje na północo - zachodzie stolicy, wyrządzając niewielkie szkody. Lotnicy rządowi ze swej strony bombardowali pozycje przeciwnika. Na odcinku Pozuelo de Alarcon powstańcy atakowali zaciekle, wszystkie ich ataki odparto, ponieśli przy tym ciężkie straty.

***

Komitet obrony Madrytu odbył dn. 31 ub. m. posiedzenie pod przewodnictwem przybyłego z Walencji ministra spraw zagranicznych Alvareza del Vayo. Wysłuchano sprawozdań z przebiegu operacyj, które są w najwyższym stopniu zadawalające.

***

Hiszpańska agencja rządowa ogłasza następujący komunikat:

Eskadra, złożona z 6 samolotów bombardowała lotnisko w Salamance. Nieco później bombardowano również drugie lotnisko, znajdujące się na południo - zachód od Salamanki. Druga eskadra bombardowała dworzec w Salamance i sąsiadujące z nim składy.

Ciężką sytuację powstańców pod Madrytem

stwierdza nawet hitlerowska agencja urzędowa

Korespondent Niemieckiego Biura Informacyjnego donosi z frontu pod Madrytem: dnia 30 listopada toczyły się na froncie madryckim zaciekłe walki o położoną na zachód od stolicy miejscowość Pozuelo de Alarcon. Przed południem artyleria powstańców ostrzeliwała pozycje przeciwnika. O godz. 14-ej ruszyły do ataku eskadry lotnicze bombardująca i myśliwska. Jednocześnie ponowiły wojska powstańcze atak w dzielnicy uniwersyteckiej. Działa ostrzeliwały okolice koszar Montana. Na moście pontonowym na rzece Manzanares doszło do krwawych walk. Wojska ludowe usiłowały zniszczyć ten most. W Casa del Campo także toczyły się zaciekłe walki, armia ludowa wprowadza do boju coraz to nowe posiłki.

Korespondent nie podaje wyniku walk poza ogólnikowym stwierdzeniem, że „napór wojsk „narodowych" trwa", ale nawet z tego opisu widać, że sytuacja nie jest dla faszystów zbyt pomyślna.

Nowi afrykańscy „obrońcy wiary"

Ostatnio przybyły do Kadyksu transporty strzelców maurytańskich z Ifni. Oddziały te zostały natychmiast przetransportowane na front w Madrycie, dla wzmocnienia topniejącej armii gen. Franco.

***

Na terytorium Hiszpanii, będącym pod rządami gen. Franco, zostali powołani i natychmiast wcieleni do wojska rezerwiści, urodzeni w 1905 r. Jak i poprzednie pobory innych roczników i ten pobór nie da większego rezultatu, gdyż ludność hiszpańska nie chce walczyć w szeregach b. szpicla niemieckiego, dlatego też gen. Franco musi coraz więcej wojska sprowadzać z Afryki.

„Naszym obowiązkiem jest zostać w Madrycie"

Oświadczenie dziekana dyplomatycznego

Dziekan ciała dyplomatycznego w Madrycie, ambasador Chile Morgado, oświadczył przedstawicielom prasy: Rządy nasze wezwały nas do opuszczenia Madrytu. Istotnie, **wielu członków ciała dyplomatycznego czułoby się lepiej, gdyby byli w Walencji lub innym mieście, mniej narażeni na niebezpieczeństwa wojny, która toczy się w Madrycie.** Jednak dyplomaci mają obowiązki, od których nie mogą się uchylać. Ciało dyplomatyczne nie opuści więc Madrytu, uważając, iż obowiązane jest zostać na placówce. W obecnych okolicznościach **naszym obowiązkiem jest udzielanie pomocy moralnej ludności, z którą jesteśmy głęboko związani.**

Wandalizm faszystów hiszpańskich

Lotnicy gen. Franco bombardowali Bibliotekę Narodową w Madrycie. Rzucili ośm bomb, co świadczy, że napad był świadomy i obmyślony.

Min. Oświaty zarządził ewakuację dzieł sztuki.

5-ty pułk Obrony Madrytu zajął się ewakuacją tych dzieł, które w opancerzonych autobusach odwieziono do Walencji.

Na froncie baskijskim

armia ludowa rozpoczęła wielką ofensywę

Donoszą z Bilbao: wojska rządowe rozpoczęły silną ofensywę na odcinkach Uvidea — Ochandiano — Campanzar. Pomimo silnego oporu powstańców, wojska rządowe zajęły forty Maroto i Albertia. Zamek Ususquiza i miasteczko Villa Real w prowincji Alava zostały otoczone ze wszystkich stron przez milicję rządową. Wojska republikańskie zajęły miejscowości Eccagua, Setardo, Elozuna - Farrate i Urunaga. Zajęto także zbiorniki wody dla m. Vittoria. Powstańcy wysadzili most w odległości 5 km. od m. Vittoria na rzece Zadorra, aby powstrzymać ofensywę wojsk rządowych.

Agencja Havasa potwierdza, że wojska baskijskie posunęły się naprzód, zajmując odcinki Uvidea i Ochantiano y Campatzar oraz górę Maratoy Albertia. W wyniku tej akcji otoczono miejscowości Villareal de Alaba i El Castillo de Izuskietza oraz zajęto Etxaguel, Castafe, Elesu, Nafarrate i Urrunaga. Baskowie zdobyli również źródła u podnóża góry Gorbea, zaopatrujące w wodę miasto Gasteiz. Powstańcy utracili w tych walkach 3 armaty oraz znaczną ilość karabinów maszynowych i materiału wojennego. Rządowe wojska baskijskie zajmują obecnie wszystkie wzniesienia, dominujące nad miastem Arrasate.

Wystąpienie Prez. Roosevelta

Ameryka ostrzega świat

przed rozpętaniem nowej pożogi wojennej

Na uroczystej inauguracji konferencji wszechamerykańskiej prezydent Roosevelt w Buenos Aires wygłosił przemówienie do rodziny narodów Ameryki, która, jak mówił, „żyje ze sobą w zgodzie i nie jest dręczona przez nieustającą obawę wojny, dając tym piękny przykład narodom poza Ameryką. Zebraliśmy się *nie po to, aby zawierać sojusze, nie po to, by dzielić zdobycze wojenne, przerabiać mapę świata.* Nasz *cel — to utrwalenie błogosławieństwa pokoju.* Jednakże innym częściom świata grożą okropności wojny. Jestem przekonany, że *ludzie wszędzie na świecie chcą żyć ze sobą w zgodzie. Pomimo to Rządy wszczynają wojnę.* Widzimy kontynenty, rozdzierane przez dawne nienawiści i nowe fanatyzmy. Słyszymy żądania, aby niesprawiedliwości i nierówności *usunąć mieczem, a nie w drodze rozsądku i sprawiedliwości pokojowej.* Słyszymy głosy, że nowe rynki można osiągnąć jedynie przez zabór siłą, wiemy, że wszędzie odbywają się niesłychane zbrojenia i że wskutek tego miliony mężczyzn i kobiet dostaje pracę. Tego rodzaju zatrudnienie rąk roboczych uważamy za drogę fałszywą. Wybuch wielkiej wojny w innych częściach świata musiałyby oczywiście dotknąć i nas i w rozmaity sposób grozić nam. Jestem przekonany, że my — republiki nowego świata — możemy dopomódz do zażegnania tej katastrofy. Przede wszystkim *musimy zapobiec raz na zawsze wojnom pomiędzy nami,* następnie musimy przyczynić się do odbudowy dobrobytu na świecie przez ożywienie handlu międzynarodowego. Nie jest przypadkiem wcale, że *państwa które trzymają się systemu autarkii gospodarczej, najgłośniej przyznają, że wojna jest dla nich środkiem polityki.*

Wyrażamy naszą ufność do świata zachodniego, oświadczając, *że utrzymujemy nadal demokratyczną formę rządów* i *że chcemy tej formy bronić.*

Ta nasza wiara byłaby niedoskonała, gdybyśmy nie oświadczyli jednocześnie o naszej wierze w Boga, zagwarantowanej w przewidzianej w naszych konstytucjach wolności sumienia".

Włochy nie interesują się Genewą

i definitywnie nie wezmą udziału w Sesji Ligi

Agencja Stefani donosi: „Ze względu na nieobecność Włoch w Genewie manewry hiszpańsko - sowieckie budzą w kołach rzymskich jedynie pewne zaciekawienie w związku z możliwością nowych hałaśliwych scen i nowych pomyłek, jakie mogą być dokonane przez Ligę Narodów. **Włochy są całkowicie obojętne dla losów Ligi Narodów, która, ich zdaniem, może spokojnie zakończyć swe istnienie.** Natomiast pewne zaniepokojenie ujawniło się w Paryżu, a zwłaszcza w Londynie, gdzie panuje przekonanie, że sprawa hiszpańska może zadać Lidze Narodów poważny, a nawet ostateczny cios".

Pomoc dla armii ludowej

Hiszpańska agencja rządowa donosi: władze kraju Basków zawiadomiły Rząd centralny, że stawiają do jego dyspozycji oddział złożony ze 100 ochotników w wieku od 24 do 38 lat, specjalistów w obsłudze karabinów maszynowych. Oddział ten ma zasilić baskijskich milicjantów, walczących na froncie madryckim.

Agencja Reutera donosi, że do Malagi przybyło 100 sowieckich oficerów pod dowództwem generała. Oficerowie ci przydzieleni zostali do oddziałów milicji. W Maladze oczekiwane jest również nadejście w najbliższych dniach 20 trzymotorowych samolotów pochodzenia sowieckiego.

Słynny niemiecki lotnik

po stronie wojsk Rządu hiszpańskiego

Jeden z najsłynniejszych lotników niemieckich z czasu wojny światowej, porucznik Heffner, który wraz z obecnym ministrem Goeringem należał do słynnej ze śmiałych wyczynów eskadry Richthofena, walczy obecnie jako lotnik po stronie wojsk Rządu madryckiego.

Heffner odznaczony został w 1918 roku orderem Pour la merite, t. j. jednym z najwyższych odznaczeń wojennych.

Przed dwunastoma laty Heffner wsławił się swoim lotem nad północnymi Włochami. Latając nad Mediolanem i innymi miastami włoskimi, Heffner zrzucał odezwy antyfaszystowskie. Zanim włoskie władze bezpieczeństwa zorientowały się, Heffner przeleciał granicę i wylądował w Szwajcarii.

Władze szwajcarskie aparat skonfiskowały, a Heffnera aresztowały, wkrótce go jednak zwolniły.

Po przewrocie hitlerowskim Heffnerowi jako zdecydowanemu republikanowi groziło aersztowanie i osadzenie w obozie koncentracyjnym. Przeniósł się przeto do Paryża.

Obecnie walczy za wolność Hiszpanii.

Hitlerowska pomoc dla gen. Franco

„News Chronicle" donosi, że w Kadyksie wylądowało 2000 Niemców, którzy przebrani w mundury wojsk powstańczych udali się na front madrycki.

Korespondent „Daily Telegraphu" z Gibraltaru podaje liczbę Niemców, którzy w ciągu ostatnich dwóch tygodni przybyli na pomoc gen. Franco, na 5000 ludzi. Korespondent stwierdza, że ochotnicy ci są ulokowani w Sewilli i że są oni doskonale zaopatrzeni w najnowszą broń produkcji niemieckiej.

***

Agencja Havasa donosi na podstawie oficjalnych wiadomości, otrzymanych z Londynu, że w Hiszpanii w portach znajdujących się w rękach powstańców wylądowały siły zbrojne niemieckie. Ilość wojska, które wylądowało nie została dotychczas ustalona.

To nie były hiszpańskie torpedowce

Ministerium marynarki komunikuje: twierdzenie dowództwa marynarki powstańczej, że łodzie podwodne, które napadły na krążowniki rządowe w porcie Kartagena, są hiszpańskie, jest całkowicie bezpodstawne.

(Jak wiadomo, Rząd hiszpański stwierdził, że były to łodzie hitlerowskie).

Zamach na premiera Hirotę

Policja japońska aresztowała wczoraj 36-letniego mężczyznę, przy którym znaleziono bombę, kindżał, listy do różnych ministrów i list pożegnalny do rodziny. Wynikało z tych listów, że przygotowuje się zamach na premiera Hirota. Aresztowany nazywa się Watanabe. Niejednokrotnie nagabywał on swoimi prośbami różnych ministrów. W mieszkaniu zamachowca znaleziono także kilka bomb.

Agencja Domei donosi, że oprócz Watanabe, który przygotowywał zamach na premiera Hirotę, aresztowano jego wspólnika Matsumoto. Mieli oni podobno wykonać zamach w czasie zgromadzenia publicznego w prefekturze Fukuszima, gdzie premier miał przemawiać w sprawach rolniczych.

***

Spiskowcy, którzy przygotowywali zamach na premiera Hirota twierdzą, że występowali w obronie rolników prefektury Fukuszima, a nie mogąc dotrzeć do min. rolnictwa i premiera z memoriałami, postanowili zwrócić uwagę na tę sprawę przez rzucenie bomb w czasie narady w prefekturze.

Otwarcie sesji Sejmu

Mowa p. premiera Składkowskiego

Pomimo wyznaczenia otwarcia posiedzenia na g. 4-tą p.p. — stawiło się w terminie wyznaczonym bardzo mało posłów. Zbierali się dość opieszale i dopiero o g. 4 m. 20, gdy ławy poselskie były już w znacznej mierze obsadzone — wszedł na salę Rząd z p. premierem na czele.

Na wstępie p. marszałek Car odczytał zarządzenie P. Prezydenta o otwarciu sesji budżetowej Sejmu.

Po zwykłych wstępnych formalnościach, p. marszałek zawiadomił Izbę o zgonie w dniu 21. X. r. b. tow. Ignacego Daszyńskiego, oraz powiadomił o tym, że wydelegował na pogrzeb wice-marszałka Podoskiego, że złożono imieniem Sejmu wieniec na trumnie Zmarłego oraz odczytał treść depeszy wysłanej do tow. Daszyńskiej.

Izba przemówienia tego wysłuchała, stojąc.

Następnie obszerniejsze wspomnienie poświęcił p. marszałek zmarłym w czasie ferii posłom Wojciechowi Stpiczyńskiemu i dr. Marianowi Dehnelowi.

***

Po przystąpieniu do pierwszego czytania ustawy skarbowej marszałek udzielił głosu premierowi.

MOWA PREMIERA SKŁADKOWSKIEGO
(w streszczeniu).

Po kilku komplementach pod adresem posłów oraz oświadczeniu, że trudno rządzić bez Izb, p. premier stwierdził, że mowy nie ma o głodzeniu Izby lub o zachłanności Rządu w dziedzinie ustawodawczej.

Już jest gotowych 40 projektów ustaw, a będzie ich więcej i „daj Boże, by Izba zdołała je wszystkie przebiczować".

Rząd coraz mniej korzysta z pełnomocnictw. W roku 1932 Rząd wydał 91 dekretów, w roku 1933 — 78, w roku 1934 — 55, w roku 1935 — 44, a w roku b. tylko 29.

Po tym uspokojeniu Sejmu, że Rząd nie wkracza w prerogatywy ciała ustawodawczego, p. premier oświadczył, że w krótkich słowach zda sprawę z tego, co Rząd uczynił w okresie minionym.

OGÓLNYM DĄŻENIEM RZĄDU BYŁA CHĘĆ OSIĄGNIĘCIA JAK NAJWIĘKSZEJ SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ W STOSUNKU DO WSZYSTKICH BEZ WYJĄTKU OBYWATELI RZECZYPOSPOLITEJ. Oczywiście — dodał p. premier — co innego jest praktyka, a co innego teoria.

Czego Rząd dokonał? — zapytuje p. premier.

Przede wszystkim posłał 1.000 dzieci chłopskich do gimnazjów— jako stypendystów. P. premier wierzy, że z pewnością połowa tych dzieci po ukończeniu wyższych studiów wróci na wieś i będzie krzewić kulturę na wsi.

Po drugie — wprowadzono w życie równe obowiązki i równe prawa przy płaceniu podatków. — Jednakowo naciska się maluczkich jak i wielkich mocarzy. Powstał z tego powodu krzyk, który dowodzi tylko, że niektóre warstwy społeczne nie słusznie korzystały z ulg. Wynik jest ten, że zaczęły pieniądze wpływać do skarbu.

Po trzecie — Rząd dbał o świat pracy, o interesy mas pracowniczych i robotniczych. Troska ta wyraziła się w tym, że Rząd, nie chciał pójść na dewaluację, która by uderzyła ludzi pracy. Duży hałas podniesiono spowodu żądania górników skrócenia czasu pracy DO 6 GODZIN DZIENNIE. Wskutek zwrócenia się w tej sprawie do p. premiera delegacji górników, Rząd wygotował projekt ustawy, którą przedstawi Sejmowi

P. premier przypomniał udział robotników w powstaniach górnośląskich oraz ich wielką ofiarność, która wyraziła się ostatnio w wydatnym poparciu pomocy zimowej.

Po czwarte — Rząd przestrzega pilnie, by nie było ekscesów antyżydowskich. Ale ta sama troska o wszystkich obywateli musi przeniknąć Rząd, gdy widzi, że chłopi na wsi, nie znajdując dla siebie pracy, garną się do miast, do pracy w handlu, przemyśle, rzemiośle.

Reasumując swe uwagi p. premier stwierdza większy spokój i stabilizację życia, po czym dodaje:

„Jeśli dotychczas myśleliśmy o spokojnym DZISIAJ — dziś możemy już myśleć o spokojnym JUTRZE".

W końcu podniósł p. premier harmonijną współpracę p. Prezydenta i Naczelnego Wodza, a wreszcie — wypowiedział parę słów krytycznych pod adresem „malkontentów, którzy widzą tylko złe, a nie widzą dobrego".

***

Następnie zabrał głos p. wicepremier Kwiatkowski.

Wyrok sądowy

Za ograbianie głodnych dzieci

Sąd Okręgowy Warszawy wydał wyrok w procesie skandalicznych nadużyć w Radzie szkolnej. Sąd skazał Stanisława Wiśniewskiego „opiekuna szkolnego" na 6 lat więzienia, podkreślając, iż czyn jego jest szczególnie karygodny, gdyż działał na szkodę głodujących dzieci. Sąd podkreślił w motywach, że takiego rodzaju przestępstwa odstraszają ludzi od działaczy filantropijnych.

Sąd skazał „pomocnika" p. Wiśniewskiego na 1 rok więzienia a b. dyr. Łapińskiego za brak dozoru na 6 mies. więzienia, zastosowując doń amnestię.

I. K.

Z sali sądowej stolicy

Do czego prowadzi... nadmiar biurokracji?

Nieletni syn robotnicy Walczakowej został pogryziony przez psa wściekłego.

Przerażona matka udała się do ubezpieczalni, prosząc o szczepienie dziecka. Tu jednak natrafiła na niespodziewaną przeszkodę: odmówiono jej pomocy, gdyż zgubiła legitymację ubezpieczalni. Urzędnik polecił jej dać ogłoszenie w dzienniku Zarządu Miejskiego i zacząć starania, jak wiadomo wszystkim, dość skomplikowane o nową legitymację. Walczakowa wiedząc, że każdy dzień zwłoki grozi niebezpieczeństwem dla życia dziecka, wszystkie formalności wypełniłą. Jakież było jej rozgoryczenie, gdy dowiedziała się, że zamiast dawać ogłoszenie do dziennika Zarządu Miejskiego, za 7 zł., mogła dać ogłoszenie w jakimkolwiek piśmie codziennym za 2 zł. Wzburzona tą wiadomością Walczakowa, udała się do urzędnika, który jej udzielił poprzednio wiadomości, prosząc o wyjaśnienie. Urzędnik zachował się w stosunku do Walczakowej gburowato i niegrzecznie, co doprowadziło i tak zdenerwowaną biurokratycznymi utrudnieniami petentkę do okrzyku. „ukradliście mi 5 zł.".

Urzędnik poczuł się dotknięty tym okrzykiem — i skierował sprawę do sądu.

Sąd Grodzki wziął pod uwagę „okoliczności łagodzące" i skazał Walczakową na 7 dni aresztu z zawieszeniem.

I. K.

Nocą przymrozki

Przewidywany przebieg pogody d. 2 grudnia. Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami. Nocą przymrozki, dniem temperatura w pobliżu zera. Silne i porywiste wiatry północno - zachodnie.

Przegląd prasy

„SEJM"?

Rozpoczęła się sesja „Sejmu". Ale nikt tym się nie interesuje. — Nikt o „roli" tego Sejmu nie pisze — z wyjątkiem „Czasu", który chciałby (a nie może!) zainteresować „Sejmem" społeczeństwo.

Prasa milczy albo doradza temu Sejmowi „harakiri" — samobójstwo po japońsku. Ale czy ten zaiste nie bohaterski „Sejm" zdobędzie się na bohaterskie samobójstwo? na nową ordynację?

Ach, on jest biedny ten „Sejm". Trudno od niego żądać za wiele!

Istnieje pewne zainteresowanie mowami przedstawicieli rządu. — Ale to zgoła odmienna sprawa.

KLERYKALNY KLAJSTER.

Klerykali nie są zadowoleni z rozłamów w obozie „narodowym". Wprawdzie wszystkie odłamy (i endecja i oba ONR) zapewniają kler o swej wierności i o posłuszeństwie. Ale przebiegli klerykali czują dobrze, że te rozłamy zmniejszają siłę obozu klero - endeckiego, a więc wpływy klerykałów. Podczas ostatnich rozłamów na uniwersytecie taki „Mały Dziennik" zachowywał dyplomatyczny „obiektywizm".

Zresztą wielu klerykałów nie chce zrażać także prawicy sanacyjnej. „Ot, myślą sobie, gdyby udało się stworzyć jeden — jedyny obóz klerykalny z prawicy sanacyjnej, endeków i ONR'ów, to by dopiero było życie!"...

Tak czy inaczej klerykali zabrali się na gwałt do odrutowywania pękniętego garnka „narodowego". Krakowski **„Głos Narodu"** pisze:

„Jest jeszcze czas na uniknięcie tego rozwoju wypadków (ostatecznego rozłamu wśród młodzieży). I *są możliwości zlikwidowania rozłamu.* Wszak obydwie strony tym samym służą ideałom, a różnice— jak zauważyliśmy — dotyczą *raczej taktyki* i metod, niż zasad programowych. Na razie obydwa odłamy okazują *niechęć* do porozumienia. „Warszawski Dziennik Narodowy" wróży „narodowo - radykalnej młodzieży" rychły koniec— a z drugiej strony „A. B. C." woła, że istnienie Stron. Narodowego uniemożliwia powstanie nowoczesnego i jednolitego obozu narodowego. Nie można jednak wątpić, że tak po jednej, jak po drugiej stronie *znajdą się ludzie rozwagi* i w poczuciu odpowiedzialności za przyszłość wielkiego i dynamicznego ruchu narodowego podejmą akcję *pośredniczącą,* a na razie zrobią to przynajmniej, co jest dziś konieczne: położą *kres gorszącej polemice*".

Autor tego klajstru publicystycznego chyba wie, że rozłam wśród „narodowej" młodzieży nie jest czymś epizodycznym, przypadkowym. Tkwi bardzo głęboko. „Dziennik Narodowy" mówi coś o „zobowiązaniach" (?) legalnego ONR'u i życzy mu rychłej śmierci, a legalny ONR w swoim „ABC" grozi zagładą „starszym panom".

Trudno będzie klajstrować, księże dobrodzieju!

NASZE UCHWAŁY.

W ostatnim numerze mieńszewickiego **„Soc. Wiestnika"** (w Paryżu) ukazał się obszerny artykuł tow. H. L., poświęcony uchwałom naszej Rady Naczelnej. Autor szczegółowo tłomaczy znaczenie ustępu antykomunistycznego, wskazując na wpływ procesu moskiewskiego, na taktykę francuskich komunistów wobec Bluma i t. d. — Wola polskiego narodu — trafnie powiada autor — jest wyrażona w uchwałach PPS i stanowisku polskich ludowców". Autor podkreśla antyhitlerowski charakter uchwał i krytykuje politykę min. Becka.

Jeden ustęp artykułu natomiast jest widocznie błędnie przetłomaczony na język rosyjski. Brzmi: „Po raz pierwszy PPS staje na gruncie obrony państwa". A rok 1920? PPS zawsze stała na gruncie obrony Niepodległości. Mogła mieć tylko wątpliwość co do pewnych metod. Obecnie, wobec niebezpieczeństwa hitlerowskiego, — tylko silniej podkreślono rolę armii.

MŁODZIEŻ NIEZAMOŻNA.

„Kur. Poranny" w obszernym artykule słusznie wskazuje na to, że „blokada" wyższych uczelni uderza w uboższą młodzież, pochodzącą, zwłaszcza ze sfer chłopskich i robotniczych.

„Oświata w Polsce dla ludzi ubogich jest zablokowana od dołu potężną tamą trudności, związanych z jej kosztami, z jej materialną organizacją. Ale oto do tej blokady, stanowiącej zaporę od dołu, przybywa zapora nowa: blokada od góry, *urządzana przez młodzież uprzywilejowaną,* blokada faszystowsko - nacjonalistyczna, zatrzaskująca drzwi oświaty wyższej dla tych, którym udało się pomyślnie przebyć jej szczeble niższe i średnie.

Bo nie łudźmy się co do tego, z czym nie kryją się sami sprawcy tumultów akademickich. Każde zamknięcie uniwersytetu, każde choćby chwilowe zawieszenie w nim pracy, *uderza boleśnie w najuboższych:* w synów chłopskich i robotniczych".

Niestety, tych synów robotniczych jest niezmiernie mało! Ale uwaga zasadniczo słuszna.

K. CZ.

Pracownicy samorządowi

Przeciw dowolności i szykanom

Otrzymaliśmy komunikat następujący:

Pracownicy samorządowi znajdują się w specyficznie trudnych warunkach, ponieważ do dnia dzisiejszego nie ma przepisów regulujących pracownicze stosunki służbowe w samorządzie, oraz przepisów odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Przy prywatno - prawnym stosunku pracowników samorządowych stosuje się względem nich postępowanie dyscyplinarne i to na podstawie szczątkowych i niewyczerpujących przepisów, zawartych w ustawach ustrojowych o samorządzie terytorialnym. Władzami dyscyplinarnymi są tu organa zarządzające związków samorządowych, w skład których wchodzą przełożeni związków samorządowych. Wynika więc z tego, że przełożony związku samorządowego oskarża pracownika, a równocześnie go sądzi. Od decyzji tych organów nie ma odwołania. Nic więc dziwnego, że postępowanie dyscyplinarne ma często charakter osobistych porachunków.

Projekt ustawy, uchwalony przez komisję administracyjną Sejmu, który wkrótce znajdzie się na plenum sejmowym, nie tylko tych warunków nie polepsza, ale pogłębia dotychczasowy chaos i dowolność, panujące w stosunkach samorządowych.

Z góry jest rzeczą wiadomą, że każdy przepis, dający się niekorzystnie stosować do pracownika, będzie z pewnością w pełni wykorzystany, często w stosunku do tych, którzy dobrze sprawują swe obowiązki.

Wprowadzanie w życie przepisów o stabilizacji pracowników samorządowych trwać będzie z górą dwa lata niepewności, szykan i dowolności.

Zdaniem pracowników samorządowych jedynym wymogiem, jaki możnaby postawić w celu uznania pracowników samorządowych za funkcjonarjuszy publicznych, jest praktyka na stanowisku w samorządzie, nie dłuższa od lat pięciu. Okres ten jest w zupełności wystarczający dla ustalenia zdolności i przydatności w służbie samorządowej.

Ameryka nie uzna zaboru Abisynii

Uznanie cesarstwa włoskiego w Abisynii przez Chile jest ostro krytykowane w kołach dyplomacji południowo - amerykańskiej i w Waszyngtonie. Koła urzędowe Stanów Zjednoczonych są zdziwione tym krokiem Chile, gdyż właśnie były w toku narady nad uregulowaniem tego zagadnienia wspólnie przez państwa Ameryki. W każdym razie — jak mówią w kołach urzędowych St. Zjednoczonych — *Waszyngton trzymać się będzie polityki nieuznawania cesarstwa włoskiego w Afryce.*

***

W Buenos Aires wiadomość z Rzymu o uznaniu przez Chile aneksji Abisynii wywołała w kołach dyplomatycznych w przededniu konferencji wszechamerykańskiej zdumienie. Jeszcze niedawno chilejski minister spr. zagr. zaprzeczał pogłoskom o tej decyzji Rządu Chile. Gdyby wiadomość została potwierdzona, uważanoby tutaj, że *Chile naruszyła umowę ogólną państw amerykańskich.*

Klęski polityki japoskiej

Komitet wykonawczy partii Minseito, postanowił powołać komisję dla zbadania polityki zagranicznej Rządu japońskiego. Partia Minseito utrzymuje, że polityka ta w stosunku do Chin i Z. S. S. R. poniosła ostatnio duże klęski. W szczególności partia czyni zarzuty z powodu rzekomej odmowy podpisania niedawno umowy z ZSSR o rybołóstwie.

Ciekawe opowieści

Z AMERYKI.

W Gary (St. Indiana) 4 bandyci wtargnęli do domu gry i pod groźbą rewolwerów zdołali ograbić kilkunastu graczy. Gdy 3 agenci policji zaalarmowani przez służbę, weszli na salę, zastrzelili 3 bandytów, a czwartego aresztowali.

Z KANADY.

Pisma kanadyjskie donoszą, że niejaki Karol Paulson, mieszkający stale w okolicach Mount Nansen na Yukonie, przebył piechotą około 1.000 mil, dzielących go od Vancouver, aby poddać się leczeniu zębowu dentysty, którego ogłoszenie zauważył w abonowanym przez siebie piśmie.

Paulson, będący właścicielem trzech złotodajnych działek, przyniósł ze sobą na opłacenie kosztów kuracji 37 uncji czystego złota wartości 1.300 dolarów.

Z EGIPTU.

Policja egipska otrzymała anonimowe doniesienie, że w pewnym domu rodzice uwięzili swą córkę, przywiązawszy ją do ściany żelaznymi obręczami. Władze policyjne, które udały się pod wskazanym adresem, znalazły rzeczywiście młodą kobietę skrępowaną w sposób, podany w doniesieniu. Wszczęte śledztwo ujawniło, że rodzice, ubodzy ludzie, wydali swą 17-letnią, bardzo ładną córkę, za bogatego ale 70-letniego kupca. Córka ich kilkakrotnie uciekała od męża i dlatego uwięziono ją, by się „opamiętała". Pomoc przyszła nieoczekiwanie ze strony kowala, którego wezwano, by wykonał obręcze. Zakochał się on w młodej dziewczynie od pierwszego wejrzenia. On to zawiadomił policję. Sędzia śledczy spostrzegłszy, że sympatia jest wzajemna, namówił kupca, by wypowiedział formułkę rozwodową, następnie niezwłocznie w kancelarii sędziego spisano kontrakt małżeński pomiędzy kowalem a córką kupca.

KUPIEC Z LIEGE OSZUKAŁ NEGUSA.

Sąd handlowy w Brukseli rozpatrzy w tych dniach sprawę z powództwa Negusa przeciw jednemu z kupców w Liege, który sprzedawał kawę z prywatnych plantacyj cesarza Abisynii. Kupiec ten sprzedał 500.000 kilo kawy, ale dotychczas nie dopłacił Negusowi miliona fr. francuskich. Poza tym Negus żąda od kupca odszkodowania za stratę, poniesioną przez dewaluację franka francuskiego.

WALKI NA GRANICY INDII.

Ministerium do spraw Indii komunikuje, że w ostatnich walkach na północno - zachodnim pograniczu Indji wojska brytyjskie straciły 20 zabitych i 88 ranionych. Liczba strat po stronie tubylców nie jest znana.

Plany p. Koca

Ag. Press rozesłała długi komunikat informacyjny o planach i „przygotowaniach" p. Koca. Komunikatu tego nie powtarzamy. Znowu — jakieś zawikłane kombinacje, różne „etapy", „ośrodki dyspozycji" i t. d., i t. p., — wszystko razem — po tylu już zapowiedziach poprzednich — graniczące już z zupełnym brakiem... poczucia humoru. Teraz — według ag. Press — p. Koc potrzebuje podobno aż DWUCH LAT, by „zmontować" swój obóz. Niechże tak będzie. Niechże sobie „montuje" przez dwa lata. Ale po co w takim razie zawracać ludziom głowy DZISIAJ tymi wszystkimi pomysłami, które DOJRZEJĄ dopiero ZA DWA LATA. Mamy czas... Wtedy będziemy widzieli...

Jeden tylko wynika z tej całej historii wniosek: p. Koc i jego t. zw. sztab nie rozumieją ani trochę dynamiki i socjologii PRAWDZIWYCH ruchów masowych.

S. K.

Proces komunisty, skazanego na śmierć

Dnia 15-go grudnia r. b. na wokandzie Sądu Najwyższego znajdzie się proces komunisty Sergiusza Prytyckiego, skazanego na karę śmierci przez sąd okręgowy i sąd apelacyjny w Wilnie.

Prytycki był sądzony za działalność polityczną. W czasie obciążających zeznań konfidenta policji Strelczuka, Prytycki dobył ukryty rewolwer i strzelił do świadka. Sąd skazał Prytyckiego za komunistyczną działalność na 15 lat więzienia, za strzały zaś na sali sądowej na karę śmierci. Obecnie na skutek odwołania się obrońców sprawa znajdzie się w Sądzie Najwyższym.

Niedźwiedzie atakują

osiedla ludzkie

W stanie Mine w Ameryce, graniczącym z Kanadą, tak się obecnie rozmnożyły niedźwiedzie, że jest to prawdziwą klęską dla mieszkańców. Podobno w okolicy miasta Greenville grasuje ich przeszło tysiąc. Zwierzęta, widocznie głodne, z wielką zuchwałością zaglądają do osad farmerskich, szukając pożywienia. W pewnej farmie niedźwiedź dostał się do lamusa, gdzie znajdowało się mięso zapeklowane na zimę i wytoczył zeń beczkę, ważącą przeszło 200 funtów, którą — jak wykazywały ślady na śniegu — zawlókł do lasu. Musiał mieć jednak towarzyszy, bo gdy farmer uzbrojony w strzelbę udał się za śladem, znalazł beczkę swą już pustą. W innym wypadku niedźwiedź porwał farmerowi 300 funtów ważącego wieprza i zaniósł go do lasu, odległego o kilka kilometrów.

Min. Antonescu

jedzie do Berlina

„Information" donosi z Berlina, że minister Antonescu przybędzie do Berlina w towarzystwie ekspertów gospodarczych, prawdopodobnie już z początkiem przyszłego tygodnia. (PAT.)

Lud, który walczy o wolność własną i o niepodległość kraju

Rozstrzygający etap walk w Hiszpanii

Bohaterska obrona Madrytu budzi podziw całego kulturalnego świata. Jakkolwiek potoczą się dalsze walki o stolicę, jedno jest pewne: **walkę o Madryt rokoszanie już przegrali.**

Przegrali pod względem wojskowym, ponieważ zaangażowali pod stolicą większość swych sił, nie mogą przełamać oporu wojsk ludowych, a każdy dzień zwłoki jest wygraną dla tych wojsk, które — nawet według świadectwa samych rokoszan — są obecnie już całkiem inną armią, niż do niedawna. Jeżeli rokoszanie nawet zdobędą Madryt, to stanie się to kosztem wielkich ofiar, a zdobyczą będą — gruzy. Rokoszanie „połamią sobie zęby" na Madrycie.

Przegrali pod względem politycznym, gdyż zdobycie Madrytu miało był hasłem uznania „rządu" z Burgos przez Niemcy i Włochy. Tymczasem uznanie nastąpiło raczej właśnie dla tego, że Franco nie może zdobyć Madrytu, nastąpiło dla zachęcenia rokoszan do wytrwania, nastąpiło jako manifestacja, że nie Franco i jego marokańczycy decydują o wojnie, lecz Niemcy i Włochy.

Że rokoszanie przegrali pod **względem moralnym** — zbyteczna uzasadniać. Wspaniałemu męstwu i poświęceniu obrońców Madrytu rokoszanie mogą przeciwstawić tylko bombardowanie szpitali, gmachów publicznych i instytucji kulturalnych i masowe zabijanie ludności cywilnej, kobiet i dzieci.

W miarę przeciągania się walk o Madryt, punkt ciężkości wojny domowej przenosi się po za te walki. Sytuacja wewnętrzna Hiszpanii ludowej polepsza się pod każdym względem.

Jeśli chodzi o uzbrojenie, to tę najsłabszą dotychczas stronę już przezwyciężono. Armia ludowa jest już dobrze uzbrojona, a ciągły, energiczny wysiłek w dziedzinie organizacji i przemysłu zbrojeniowego czyni znakomite postępy. Zwłaszcza lotnictwo stoi już na wysokości zadania, w ciągu 20 dni lotnicy rządowi strącili 100 aeroplanów rokoszan i — jeśli wierzyć korespondentowi belgijskiego „Peuple'a" z frontu hiszpańskiego — stan lotnictwa rządowego, zarówno pod względem ilości jak jakości, jest lepszy niż u wroga.

Gdyby więc szło tylko o zmierzenie się dwóch sił, Hiszpanii ludowej z faszyzmem hiszpańskim, to wynik walk byłby z góry przesądzony na korzyść ludu hiszpańskiego.

Niestety, z chwilą uznania przez Niemcy i Włochy rządu faszystów, nastąpił radykalny zwrot w sytuacji prawnej, jeśli o prawie wogóle może być mowa w tej zbójeckiej wyprawie faszyzmu europejskiego na Hiszpanię ludową.

Obecnie Niemcy i Włochy nie ukrywają już, że wojna domowa w Hiszpanii jest **ich wojną** i gorączkowo zaopatrują rokoszan hiszpanskich w sprzęt wojenny i ludzi do dalszej, decydującej walki z Rządem hiszpańskim. Nastąpił nawet pewien „szlachetny" wyścig pomocy, Włochy bowiem obawiają się, by wpływy Niemiec w Hiszpanii nie wyparły wpływów włoskich i dlatego każda strona dąży do tego, by większą „stawką" pomocy wojskowej zabezpieczyć sobie w chwili ewentualnego obracuhnku większy udział w łupie.

Wojna domowa w Hiszpanii jest więc już **jawną wojną Niemiec i Włoch z Hiszpanią.** Niemcy i Włochy przygotowują ofensywę na Katalonię, ofensywę lądowo - powietrzną i morską, do której wysyłają okręty, łodzie podwodne, masę sprzętu wojennego i ludzi.

Nic więc dziwnego, że Rząd hiszpański zwrócił się do Ligi Narodów z żądaniem zwołania Rady Ligi, powołując się na art. 11 paktu Ligi, uprawniającego każdego członka Ligi do takiego kroku, jeżeli zachodzą okoliczności, grożące zakłóceniem pokoju.

Posiedzenie Rady Ligi ma się odbyć dnia 10-go grudnia. Czego można się spodziewać po tym posiedzeniu? Są wszelkie dane, że — niczego. Anglia już dała do zrozumienia, że uważa krok Rządu hiszpańskiego za niepożądany, że krok ten może „skomplikować sytuację". Francja trzyma się kurczowo Anglii i nie uczyni nic, coby mogło poróżnić oba kraje. Jeżeli do dn. 10-go grudnia nie nastąpią jakieś nowe fakty, to według wszelkiego prawdopodobieństwa protest Rządu hiszpańskiego nie odniesie żadnego skutku i faszyzm niemiecko - włoski **będzie „legalnie" mordował Hiszpanię ludową.**

Sytuację Hiszpanii można tedy przedstawić tak: im lepsza siła obronna ludu hiszpańskiego, im więcej on ma szans zwycięstwa nad faszyzmem hiszpańskim, tym **większy i groźniejszy się staje napór faszyzmu europejskiego** na Hiszpanię ludową, którą Anglia i Francja własnemu pozostawiają losowi.

Oto tragedia Hiszpanii! Anglia, i Francja **patrzą z całym spokojem,** jak Niemcy i Włochy sposobią się do ofensywy na Katalonię, wierzą kłamliwym zaprzeczeniom kondotierów faszystowskich i w imię **pokoju (!)** umywają ręce.

A jednocześnie prasa rządowa Francji, nie wyłączając prasy radykałów, bije na alarm z powodu rosnącego naprężenia międzynarodowego, zdając sobie doskonale sprawę ze znaczenia Hiszpanii w chwili obecnej. Prasa ta, nawet radykalna, rozumie, że Hiszpania jest etapem na drodze do faszyzacji reszty Europy, że w razie opanowania Hiszpanii, nieunikniona kolej przyjdzie na Francję. Prasa rządowa alarmuje, ale polityka rządowa toczy się po linii dotychczasowej.

Miejmy nadzieję, że klasa robotnicza, która tyle już okazała pomocy braciom w Hiszpanii, zamąci przecież tę złowieszczą „sielankę" i nie dopuści w ostatnim etapie walki ludu hiszpańskiego o wolność, by popełniono **bodaj największą w dziejach zbrodnię.**

(jmb.)

Jak oni pracują?

Rozmowa z min. Irujo, przywódcą Basków

(Od naszego własnego korespondenta)

Zamieszczamy dzisiaj drugą z kolei rozmowę naszego korespondenta w Barcelonie z min. Irujo, przywódcą Basków. Ta rozmowa druga dotyczy sytuacji wewnętrznej w kraju Basków. Oto przebieg pytań i odpowiedzi. **Red.**

Jaki jest poziom ogolnego wykształcenia kraju Basków?

Wystarczy zapewne, gdy powiem, że w czterech prowincjach baskijskich (dzisiejsza prowincja samorządna jest tylko jedną z czterech właściwych prowincyj baskijskich), prawie że nie było analfabetów ,jakkolwiek dotychczasowe władze zmuszały dzieci do uczenia się w języku kastylskim (tak w rozmaitych prowincjach hiszpańskich nazywają ogólno - hiszpański język). Można sobie wyobrazić, o ile szybciej podniesie się poziom kulturalny. gdy wprowadzimy nauczanie w naszym własnym języku.

Jak przedstawiają się problemy gospodarcze?

Nie mamy obszarników i wielki kapitał był rzadki, wobec tego nie było tak ostro zarysowanych sprzeczności klasowych, jak w innych prowincjach hiszpańskich. Obecnie kto pracuje na roli, ten został właścicielem ziemi, na której pracował, ale niema wywłaszczeń bez odszkodowania.

Czem objaśnia się odmienne stanowisko Nawarczyków, którzy wszak poszli z faszystami?

W baskijskiej prowincji Nawarze właściwości narodowe zachowały się nie tak dobrze, jak w Baskongardii. Wpływy Francji, tradycje monarchistyczne, wielkie obszarnictwo stworzyły odmienny układ życia. Gdyby Baskowie wcześniej otrzymali autonomię, nie dopuścilibyśmy do odseparowania się od nas rasowo tak nam bliskich Nawarczyków.

A na przyszłość?

Hiszpania będzie republiką federalną, a kraj Basków składać się będzie z czterech prowincyj.

Zatem jest pan pewien zwycięstwa republikanów?

Jaknajzupełniej. Gdybyśmy nawet mieli przegrać wiele bitew, wojnę jednak wygramy.

Na czym opiera pan to przekonanie?

Pokładam nadzieję w tym, że wojsko, które tworzy Republika, oparte na zupełnie nowych czynnikach, będzie też zupełnie inaczej wykwalifikowane, niż dawna armia. Jestem przekonany, że w chwili, gdy milicja stanie się ostatecznie wojskiem — zwyciężymy.

Czy macie kapitał na wzmożoną fabrykację broni?

Jesteśmy bogatą prowincją. Ale nawet jeżelibyśmy mieli wyczerpać wszystkie nasze zasoby, to uczynimy to bez wahania. Po wojnie będziemy biedni, lecz pozostanie nam nasza pracowitość i nasze dobre imię — podstawa naszego kredytu na całym świecie.

Jaki jest stosunek kraju Basków do Katalonii?

Z Katalończykami łączy nas przyjaźń i wspólność wielu spraw. Ani nas, ani Katalończyków Pireneje nie dzielą od pozostałej Europy: zarówno Baskowie, jak i Katalończycy mieszkają po obu stronach Pirenejów i po obu stronach granicy. Ani dla nas, ani dla nich nie istnieje w znaczeniu kulturalnym owa granica. W razie nieprawdopodobnego zupełnie zwycięstwa generała Franco, polityka Katalończyków i nasza będzie identyczna: *nie poddamy się nigdy faszystom.*

Czyli dalsza walka, gdyby nawet Madryt padł?

Naturalnie!

A w razie dalszych zwycięstw wroga? Ogłoszenie niepodległości i protektorat?

Po raz pierwszy minister nie daje mi żadnej odpowiedzi. Cisza w pokoju brzemienna jest niepokojem i smutkiem. Wreszcie p. Irujo przerywa ją i z cechującym go spokojem i bardzo serdecznym uśmiechem mówi: „Nie myślmy o tym, zwyciężymy i zabierzemy faszystom nawet to, co już zdobyli"!

Minister Irujo jest w obecnej chwili przedstawicielem delegacji baskijskiej, która utworzyła w Barcelonie własne biuro i jest czymś w rodzaju ambasady. Biuro to jest bardzo czynne i ostatnią wiadomością, którą podaje do prasy, jest stworzenie nowej linii powietrznej, łączącej Barcelonę i Bilbao poprzez Tuluzę. Tym pragnę zakończyć opowiadanie o swych rozmowach z przedstawicielem kraju Basków.

O. CORDOBANO.

Dokumenty hańby faszystów hiszpańskich

W pierwszych dniach buntu rebeliantów hiszpańskich generał Queipo de Llano podczas obsadzania Sewilli oświadczył:

„Musimy dopiąć naszych celów choćby to miało kosztować życie 300 tys. Hiszpanów".

Generał Franco zaś w rozmowie z korespondentem „News Chronicle" mówił o widokach zwycięstwa i zaznaczył:

„Gdyby nasza akcja miała się załamać, to uczynię wszystko, by wywołać międzynarodowy konflikt".

W rozkazie gen. Franca do lotników rebelianckich czytamy:

„Już podczas wojny światowej okazało się, iż bombardowanie szpitali i szkół jest skutecznym środkiem wojennym. Niechaj tedy lotnicy nasi przede wszystkim biorą na cel szpitale. Osiąga się w ten sposób dwa cele: bomba rzucona na szpital, ma pewniejsze działania, aniżeli rzucona w otwartym polu a prócz tego ten rodzaj prawadzenia wojny, osłabia ducha przeciwnika".

Wobec jednego z zagranicznych korespondentów gen. Queipo de Llano w następujący sposób rozwodził się o ataku na Madryt.

„Zarówno Mola, Franco, Cabanetzas, jak i ja, uważamy za barbarzyństwo chęć uratowania życia 300 do 400 tysięcy osób w Madrycie. Gdyby w Madrycie zginęło 300 do 400 tys. osób, to wszystko byłoby skończone i w Hiszpanii zapanował by pokój. Gdyby zaszła próba zatrzymania naszego pochodu w jakimkolwiek innym punkcie, to nie cofniemy się przed wymordowaniem kobiet, dzieci i starców. Dla naszego ostatecznego zwycięstwa musi zginąć 3 do 4 milionów Hiszpanów. Jeśli nie padną na polu walki, to — ręczę panu słowem honoru — zginą z rąk naszej Legii Cudzoziemskiej i z rąk naszych Marokańczyków".

W końcu lipca r. b. gen. Franco wyraził się wobec korespondenta „News Chronicle" jak następuje:

„Dla osiągnięcia mego celu gotów jestem, jeżeli inaczej się nie da, powystrzelać połowę narodu hiszpańskiego".

Wobec portugalskiego dziennikarza gen. Franco wyraził się:

„Ostrzeliwanie Madrytu będzie kontynuowane tak długo, aż miasto podda się. Będziemy niszczyli dzielnicę po dzielnicy i to w tej chwili wydaje się jedynym wyjściem".

Korespondent organu francuskiego ciężkiego przemysłu „Le Temps" p. Gaston Blum, którego nie można posądzać o sympatie dla „Frontu Ludowego" w Hiszpanii, pisze o środkach przedsięwziętych przez rebeliantów na wypadek zdobycia Madrytu co następuje:

„Rozkazy głównej kwatery są ścisłe. Żaden korespondent nie może towarzyszyć oddziałom wkraczającym do miasta. 120 korespondentów prasy z całego świata nie wejdzie do Madrytu, dopóki nie otrzymają na to specjalnego zezwolenia... Wejście do Madrytu nie będzie miało innych naocznych świadków po za ludnością miasta i wkraczającymi oddziałami zwycięskich wojsk".

Należy tu przypomnieć, iż podobne zarządzenie wydał gen. Yague przed wkroczeniem do Badajoz — gdzie zezwierzęcone oddziały faszystów wymordowały 1500 bezbronnych ludzi.

Wzięty do niewoli przez wojska rządowe jeniec marokański złożył wobec przesłuchujących go następujące oświadczenie:

„Przed jednym ze szturmów na pozycje rządowe pod Madrytem — komendant marokańskiej brygady powiedział do Marokańczyków: Żołnierze, ruszajcie zdobyć Madryt. Po tygodniu zwolnimy was, a wówczas możecie robić, co wam się podoba. W Madrycie wszystkiego podostatkiem. Jeśli spodoba się wam cokolwiek i zechcecie to mieć to my przymkniemy oba oczy".

Zdaje się, że powyższe wyjątki, które zebrało szwajcarskie pismo „Volksrecht" dostatecznie świadczą o kulturze faszystów hiszpańskich.

Walka tytoniowców i spirytusowego rozwija się

Do liczby fabryk i magazynow, prowadzących akcję demonstracyjną, przystąpił od soboty ubiegłej Poznań — wytwórnia tytoniowa, zatrudniająca około 1.100 osób. Od środy 2.XII r. b. wytwórnia ta prowadzi akcje godzinne.

Inne wytwórnie tytoniowe i spirytusowe prowadzą od początku bieżącego tygodnia strajki półtora godzinne, w trzech przerwach. Stoi w walce zatym, oprócz tytoniowcow wytwórni w Poznaniu, poznańska wytwórnia spirytusowa. W Warszawie — dwie fabryki tytoniowe, w Łodzi — fabryki tytoniowa i spirytusowa. W Krakowie — wytwórnie tytoniowa i spirytusowa, w Winnikach — wytwórnia tytoniowa, we Lwowie — wytwórnia spirytusowa, w Grodnie — wytwórnia tytoniowa, w Radomiu — fabryka i magazyn tytoniowe, dalej magazyny w Oświęcimiu i Starogardzie.

Należy stwierdzić, że nastrój wśród kobiet i mężczyzn jest doskonały.

Władze monopolowe muszą zrewidować swoje stanowisko prześladowania akcji.

Czas najwyższy załatwić przychylnie żądania monopolowców.

Los 90.000 optantów niemieckich

Według obliczeń niemieckiej prasy na G. Śląsku z pośród niemieckich optantów w województwie śląskim wyjechało ostatniemi czasy do Niemiec 90.000 osób. Pomiędzy tymi emigrantami jest 80.000 bezrobotnych, którzy będą musieli korzystać z opieki społecznej.

Wszystkim tym emigrantom przysługuje do czerwca 1937 roku prawo powrotu do Polski. Do pewnego czasu korzystali oni z doraźnej pomocy dla bezrobotnych, gdy wszakże i ta pomoc wyczerpała się, ulegli oni naciskowi niemieckiego konsulatu generalnego i począwszy od maja 1935 zaczęli przenosić się do Niemiec.

Większość tych emigrantów miała otrzymać pracę na niemieckim Śląsku, tymczasem władze niemieckie pracy im nie dały i wysłały ich w głąb Rzeszy, gdzie ulokowano ich w barakach.

Obecnie przychodzą listy od tych zawiedzionych, którzy opisują „szczęście", jakie ich spotkało w hitlerowskim raju.

MAŁY FELJETON

Weterani 1935 roku

Są ludzie, którzy do późnej starości zachowują energię i wigor młodzieńczy, świeżość umysłu, impulsywność i zdolność entuzjazmowania się.

A są także ludzie, którzy od dzieciństwa, niemal od kołyski, są starcami. Obce jest im uczucie radości, nie wiedzą co to bujna młodość. Wesele nigdy nie krasi ich przedwcześnie pomarszczonego oblicza. Dokoła nich przelewa się życie, ścierają się prądy, a oni jak błędni spoglądają się zjawiskom i wypadkom i zdają się nic z tego wszystkiego nie rozumieć.

Na wsi ich nazywają niedojdami.

A zdarza się, że cała instytucja, lub całe zbiorowisko ludzi przedwcześnie zestarzeje się. Zanim nastąpiła młodość wyprzedziła ją starość. Dziecko osiwiało zanim dojrzało. Nie przechodziło ani ospy, ani odry, ani żadnej innej dziecięcej choroby, a odrazu zapadło na uwiąd starczy.

Sejm, który wczoraj zebrał się na drugą sesję budżetową, jest po roku istnienia tym zgrzybiałym młodzieńcem, któremu ludzie przyglądają się i ani rusz zrozumieć nie mogą, po co to się tłucze po świecie. Zachodzą wielkie zdarzenia w świecie, rozgrywają się doniosłe wypadki w kraju, a wszystko to się dzieje obok Sejmu i pomimo Sejmu.

Pewien polityk powiedział, że wybrany we wrześniu 1935 roku powiększył o 200 osób liczbę młodych emerytów, których i bez tego mamy o wiele za dużo.

Zdaje się, że możnaby dla tych 200 zniedołężniałych młodzieńców znaleźć trafniejsze określenie.

Byłem na Zamku na uroczystości doręczenia buławy marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi. Powoli schodziły się delegacje oraz poszczególne osoby biorące udział w uroczystości.

Przyszła także grupa weteranów 1863 roku, grupa czcigodnych starców, która przed 73 laty — jeśli wierzyć endecji — robiła żydowską robotę.

Po tym weszli na dziedziniec panowie posłowie z nowej ordynacji wyborczej.

— Weterani 1935 roku — szepnąłem koledze na ucho.

— Dlaczego? — zapytał.

— Bo cała ich zasługa tkwi w tym, że w roku 1935 roku powstawali... i siadali podczas czytania projektów rządowych.

Wczoraj zebrali się weterani... powstań 1935 roku.

ULTIMUS.

W niedzielę nadchodzącą w Warszawie odbędzie się uroczysta akademia, poświęcona pamięci

Ignacego Daszyńskiego

Akademia odbędzie się o godz. 11 rano w sali teatru przy ul. Karowej 18.

Karty wstępu w Adm. „Robotnika", w T. U. R. i na Dzielnicach Partyjnych

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z poniedziałku na wtorek

W Hiszpanii

Na froncie i poza frontem

W ciągu poniedziałku sytuacja na froncie madryckim nie uległa większym zmianom. Powstańcy przeprowadzili szereg ataków, które jednak zostały odparte krwawo.

Walki trwają w dalszym ciągu.

HITLEROWSKA „NEUTRALNOŚĆ".

W Alicante władze cywilne zakomunikowały przedstawicielowi Havasa, że w nocy z soboty na niedzielę samoloty powstańcze zrzuciły na miasto ponad 100 bomb. Jeden człowiek został zabity, a 7 jest rannych. **Dwa hydroplany, które brały udział w ataku na Alicante, zaopatrywały się w paliwo i amunicję na pokładzie okrętu niemieckiego, stojącego na kotwicy między Santa Pola i Guardamar.**

Straty, wynikłe wskutek bombardowania miasta, są znaczne, przy czym zniszczeniu nie uległy objekty wojskowe, lecz domy prywatne.

TERMIN NADZWYCZAJNEJ SESJI RADY LIGI.

Na zapytanie sekretarza generalnego Ligi do poszczególnych Rządów co do terminu zwołania Rady Ligi Narodów wpłynęły dotychczas odpowiedzi Rządów: Chile, Łotwy, Chin, Nowej Zelandii, ZSSR. i Szwecji.

Rząd chilijski uważa, że zwołanie Rady jest nie na czasie, ponieważ w danych okolicznościach, tj. bez udziału wszystkich czynników zainteresowanych. Rada nie przyczyni się do uspokojenia umysłów i może narazić na szwank prestiż Ligi Narodów. Jeżeli jednak Rada ma być zwołana, to Rząd chilijski uważa datę 14 grudnia za najstosowniejszą.

Taką samę datę proponuje również Rząd łotewski. Chiny i Nowa Zelandia proponują natomiast datę 7 grudnia. Związek Sowiecki i Szwecja oświadczyły, że każdą z tych dat uważają za dogodną.

UDZIAŁ WŁOCH ZALEŻY OD... NIEOBECNOŚCI ABISYNII.

Włoskie koła półurzędowe oświadczają, że udział Włoch w nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów zależeć będzie od stanowiska jakie zajmą inne państwa, a zwłaszcza wielkie mocarstwa w stosunku do sprawy udziału delegacji abisyńskiej w zgromadzeniu Ligi Narodów.

OSTATECZNIE 10 GRUDNIA?

Z Londynu donoszą, że nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi Narodów zwołane zostało na czwartek, dnia 10 grudnia do Genewy.

Kongres Sowietów

Groźby pod adresem „awanturników faszystowskich"

W piątym dniu obrad zjazdu sowietów zasługuje na uwagę przemówienie Zdanowa, sekretarza leningradzkiego komitetu partyjnego, który wystąpił **z groźbą pod adresem państw bałtyckich: Estonii, Łotwy i Finlandii.** Zdanow oświadczył m. in., że **jeżeli państwa te ulegną podszeptom „awanturników faszystowskich", to armia czerwona, wsparta o przemysł leningradzki „rozszerzy okno do Europy i zobaczy, co się za tym oknem dzieje".** Oświadczenie Zdanowa przyjęte było oklaskami.

Drugie interesujące przemówienie wygłosił Chrypin, zastępca dowódcy lotnictwa wojskowego, który podkreślił **wielki wzrost sowieckiej floty powietrznej w ostatnim roku.**

Ostatni przemawiał premier sowiecki Mołotow, który komentując zasady nowej konstytucji sowieckiej, wychwalał jej „demokratyzm", zaznaczając jednocześnie, że w Sowietach **żadna inna partia poza partią komunistyczną nie może być zalegalizowana.**

Mołotow krytykował następnie stosunki wewnętrzne w Niemczech, oświadczając, że **przywódcy hitlerowscy wymagają od obywateli ślepego posłuszeństwa i nie pozwalają im wypowiedzieć własnego zdania.** Premier sowiecki nie szczędził ostrych słów pod adresem Niemiec i Japonii z powodu zawarcia układu o zwalczaniu komunizmu, twierdząc, że układ ten ma wyraźnie **charakter napastniczy przeciwko ZSSR.**

W Sowietach — oświadczył Mołotow — zrealizowano pierwszą niższą fazę komunizmu, **ale nawet ta pierwsza faza jest jeszcze daleka od zakończenia.** Te wywody Mołotowa różnią się w dużym stopniu od tezy Stalina, który twierdzi, że komunizm ugruntował się w ZSSR. całkowicie i ostatecznie.

Końcowe słowa swej mowy Mołotow poświęcił porachunkom z „trockistami", których premier sowiecki zaliczył razem z faszystami do „wilczej bandy wrogów komunizmu". (PAT.).

Gigantyczny pożar w Londynie

Słynny pałac Cristal w płomieniach

Olbrzymia łuna widoczna jest w promieniu 80 klm.

W poniedziałek w godzinach wieczornych wybuchł pożar w słynnym pałacu Cristal na przedmieściu Londynu Sydenham. W ciągu paru minut cały gmach stanął w płomieniach

SIĘGAJĄCYCH 50 M. WYSOKOŚCI

i oświetlających swym blaskiem południowo - wschodnie części Londynu.

W PROMIENIU KILKUNASTU KILOMETRÓW SŁYCHAĆ TRZASK PĘKAJĄCYCH SZYB

i widać unoszone wiatrem iskry. Wszystkie sąsiadujące z płonącym pałacem ulice wypełnione są tysiącznym tłumem ciekawych.

Mimo akcji ratunkowej pożar w nocy rozszerzył się, na cały budynek. 65 motorowych sikawek pracuje bez przerwy. Płomienie dosięgły już dwuch wież, z których jedna strawiona ogniem

RUNĘŁA Z OGŁUSZAJĄCYM HUKIEM.

Upadek drugiej grozi zatarasowaniem toru kolejowego. Nad miastem rozpościera się

OLBRZYMIA ŁUNA, KTÓRĄ WIDAĆ Z ODLEGŁEGO O 80 KLM. BRIGHTON.

* * *

Około godziny w pół do pierwszej w nocy z poniedziałku na wtorek pożar w pałacu Cristal opanowano, jednakże straż miała przed sobą jeszcze ciężkie zadanie ugaszenia dogasającego wielkiego pożaru. Gmach jest zniszczony doszczętnie. W czasie akcji ratunkowej kilkunastu strażaków uległo poparzeniom. Setki mieszkańców okolicznych ewakuowano z zagrożonych siedzib. (PAT.).

W Syrii

Znowu krwawe rozruchy

Po ostatnich rozruchach w Bejrucie (Syria), w mieście na ogół zapanował spokój, lecz posterunki wojska i żandarmerii stoją jeszcze przed kawiarniami, kinami i lokalami publicznymi. Dzielnica muzułmańska otoczona jest zasiekami z drutu kolczastego. Policja prowadzi dochodzenia celem wykrycia fabryki granatów ręcznych i bomb, które były używane przez tłum podczas rozruchów. Odbywają się masowe aresztowania.

W Trypolisie (syryjskim) na wieść o wydarzeniach w Bejrucie muzułmańskim ludność urządziła demonstrację. Na meczetach wywieszono narodowe chorągwie syryjskie, zamknięto bazar i sklepy. Szczególnie burzliwe demonstracje odbywają się po południowych modłach meczetach. Demonstranci udają się przed magistrat, przy czym dochodzi do starć z policją i żandarmerią. Podczas dotychczasowych demonstracyj zanotowano 41 rannych. Kilkunastu przywódców aresztowano i odstawiono samochodami do Bejrutu. Szczególnie gwałtowne starcia wydarzyły się w ubiegły piątek. Tłum natarł na wojsko, przy czym doszło do strzelaniny. Muzułmanie zabarykadowali się w swej dzielnicy. Strzelanina trwała przez całą noc. Są zabici i ranni, których liczba nie została ustalona. Około stu rannych znajduje się w szpitalu, lecz większość została przez ludność zabrana do domu.

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

Porozumienie gospodarcze Polski i Francji

Ministerium skarbu komunikuje: Ostatnio w atmosferze życzliwej i szczerej współpracy, charakteryzującej tradycyjne stosunki polsko francuskie, przeprowadzone były w Paryżu rozmowy, mające na celu wprowadzenie pewnych zmian do układu finnasowego, podpisanego w Rambouillet z okazji wizyty we Francji marszałka Śmigłego-Rydza oraz zmierzające do ustalenia szczegółów zastosowania tego układu.

Rozmowy te doprowadziły do porozumienia, zawartego w notach, które zostały wymienione w dn. 30 listopada we francuskim ministerium spraw zagranicznych pomiędzy ministrem spraw zagranicznych Francji p. Yvon Delbos, a ambasadorem R. P. w Paryżu p. Juliuszem Łukasiewiczem. (PAT.).

„Bieda-szyby" w Ameryce

W Zagłębiu węgla w Pensylwanii rozmnożyły się w ostatnich czasach, dobrze znane w Polsce „Bieda - Szyby". Prasa twierdzi, że około 15.000 bezrobotnych zajętych jest wydobywaniem węgla w tych szybach, przy czym zarabiają przeciętnie trzy i pół dolara dziennie. Podobno w ostatnich dwunastu miesiącach „Bieda-Szyby" wyprodukowały 5 milj. ton węgla, które sprzedano nielegalnym hurtownikom węglowym, ci zaś rzucili je na rynek po cenie o 2 dolary niższej, niż rynkowa.

Na wyższych uczelniach

W poniedziałek odbyła się konferencja 7 dziekanów wydziałów Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, na której omówiona została sytuacja wytworzona wskutek zamknięcia uczelni i rozwiązaną z tym długotrwałą przerwą w nauce.

Liczba godzin wykładowych i zajęć praktycznych straconych wskutek zajść akademickich w br. sięga już na niektórych uczelniach 150 — 170 godzin. Zmarnowanie tak dużego czasokresu uniemożliwi wypełnienie programu naukowego, co w konsekwencji spowodować może utratę całego roku studiów na tych wydziałach, gdzie nauka połączona jest z zajęciami praktycznemi. W związku z tym przerwa w zajęciach na wyższych uczelniach spowodowała opóźnienie w przydziale stypendiów państwowych i zasiłków dla młodzieży akademickiej. Przydział ich nastąpi najwcześniej po Nowym Roku.

Władze prokuratorskie kierujące dochodzeniem w sprawie blokady na Uniwersytecie J. P. przesłuchały w ciągu ostatnich dwóch dni szereg naocznych świadków zajść z pośród intendentury gmachów unwersyteckich i woźnych. Do akt sprawy załączono kilkanaście fotografji z Audytorium Maximum obrazujących zniszczenie urządzeń w salach wykładowych. Sprawy karne przed Sądem Okręgowym wytoczone będą pod zarzutem udziału w blokadzie 43 osobom, w tem 33 akademikom, przebywających w większości w areszcie. Do kwalifikacji karnej czynu oskarżonych dołączyły się sprawy o teror z art. 251, wobec stwierdzenia, iż część uczestników blokady znajdowała się na terenie uniwersyteckim pod przymusem. (PID.).

Tragiczne katastrofy

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK — ROBOTNIK UGOTOWAŁ SIĘ ŻYWCEM.

W poniedziałek w oddziale cienkiej blachy huty „Pokój" w Chorzowie 41-letni robotnik W. Holecko podczas pracy wpadł do kadzi z gorącą wodą, doznając ciężkich poparzeń. Przewieziony do szpitala nieszczęśliwy zmarł po kilku godzinnych męczarniach.

LÓD SIĘ ZAŁAMAŁ NA JEZIORZE JELONEK.

W poniedziałek wydarzył się tragiczny wypadek na jeziorze Jelonek. Mianowicie na jeziorze tym korzystając z zamarznięcia, bawiła się grą w hokeja grupa chłopców. W pewnej chwili 19-letni Leon Szczęśniak i Zygmunt Klawiter w zapale gry zapędzili się na środek jeziora, gdzie lód był cieńszy. Pod ciężarem chłopców lód załamał się i obaj wpadli do wody i utonęli.

NA SZOSIE POD POZNANIEM.

Na szosie pod Środą wydarzyła się katastrofa samochodowa wskutek ślizgawicy. Samochód, kierowany przez dr. Niewiadomskiego z Kalisza, uderzył o przydrożne drzewo i uległ zupełnemu rozbiciu. Pasażerowie, ks. dziekan Marzalski i ks. Łopuszyński z Kalisza odnieśli bardzo ciężkie obrażenia i przewiezieni zostali do szpitala powiatowego w Środzie. Dr. Niewiadomski doznał złamania lewej ręki oraz potłuczenia kolana, a ks. dr. Niewęgłowski dotkliwego okaleczenia głowy.

SAMOCHÓD WIOZĄCY 11 ARTYSTÓW WPADŁ NA DRZEWO.

W okolicy miejscowości Gardelegen w Saksonii samochód ciężarowy, wiozący grupę 11 artystów, wracających z występów gościnnych, stoczył się skutkiem ślizgawicy z jezdni i wpadł na drzewo. Z katastrofy wyszedł bez szwanku jedynie szofer. Wszyscy aktorzy odnieśli mniej lub więcej ciężkie obrażenia. Jeden z rannych zmarł po przewiezieniu do szpitala, dwaj inni walczą ze śmiercią.

Wznowienie wykładów w Krakowie

Rektor zapowiada walkę z awanturami na Wszechnicy

Wczoraj wznowione zostały stopniowo wykłady i zajęcia praktyczne na wszystkich wydziałach uniwersytetu Jagiellońskiego.

W związku z tym rektor uniwersytetu prof. dr. Wł. Szafer wydał do młodzieży akademickiej odezwę w której wyraża przekonanie, że młodzież nie da się odwieźć od normalnej pracy naukowej tym jednostkom lub małym ich grupom, które zamąciły w ubiegłym tygodniu spokój na wszechnicy.

Rektor wzywa całą młodzież do zachowania spokoju i powagi, które są nieodzownym warunkiem każdej normalnej pracy, a dalej zapowiada, że w razie powtórzenia się zajść między młodzieżą, będzie zmuszony do zastosowania surowszych środków, aniżeli czasowe zawieszenie wykładów i że dla umożliwienia normalnego biegu życia uniwersyteckiego władze nie cofną się przed żadną akcją.

Ukraińcy przed sądem

W nocy z niedzieli na poniedziałek zapadł przed złoczowskim sądem okręgowym wyrok przeciwko niejakiemu Makitrze, b. oficerowi armii ukraińskiej, którego wiele osób rozpoznało jako oskarżyciela przed ukraińskim wojskowym sądem doraźnym, który skazał niewinnie 9 Polaków na rozstrzelanie w marcu 1919 r. Makitra skazany został na karę śmierci z zamianą w drodze amnestii na 15 lat więzienia.

Przed sądem w Brzeżanych odbyła się rozprawa przeciwko Wasylowi Baryłce i Michałowi Dumykowi z Potutor pow. Brzeżany, oskarżonym o przestępstwo z art. 168 i 263 k. k., popełnione przez uszkodzenie w czerwcu r. ub. grobu poległych. W wyniku rozprawy obaj oskarżeni skazani zostali na kary po 1 roku więzienia każdy. Obrona wniosła apelację. (PAT.).

Uchwały Rady Ministrów

Utworzenie Instytutu Kultury Narodowej

Komisje rozjemcze dla załatwienia zatargów w przemyśle

PAT. komunikuje::

Dnia 30 b. m. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

W pierwszym rzędzie Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o instytucie kultury narodowej im. Józefa Piłsudskiego, z którego inicjatywy w roku 1928 powstał przy prezesie Rady Ministrów fundusz kultury narodowej. Zadaniem instytutu, będzie badanie i zaspakajanie potrzeb nauki i sztuki polskiej przez: popieranie twórczości naukowej i artystycznej, popieranie rozwoju piśmiennictwa naukowego i artystycznego, przeznaczonego dla kraju i zagranicy, współdziałanie w przygotowaniu nowych kadr pracowników naukowych i artystycznych dla wszystkich dziedzin wiedzy oraz sztuki czystej i stosowanejż Ponadto instytut ma oddziaływać, by twórczość naukowa i artystyczna znajdowała zastosowanie w rozwoju kulturalnym, społecznym i gospodarczym Polski.

Z kolei Rada Ministrów przyjęła projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta R. P. z października 1933 o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu. Ten ostatni projekt przewiduje, *że powołanie komisji rozjemczej dla rozstrzygnięcia zatargu, który nabiera charakteru zagrażającego normalnemu biegowi życia gospodarczego lub spokojowi społecznemu, następuje nie na mocy uchwały Rady Ministrów, jak to było dotychczas, lecz na podstawie zarządzenia ministra opieki społecznej.*

Wiadomości Sportowe

Narciarstwo

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA ODBĘDĄ SIĘ W POLSCE.

Do Polskiego Związku Narciarskiego wpłynęło pismo od międzynarodowej federacji narciarskiej z zapytaniem, czy PZN. podjąłby eię zorganizowania w Polsce w r. 1938, mistrzostw narciarskich świata w Zakopanem.

Nie ulega wątpliwości, że propozycja zostanie przez PZN. przyjęta.

SZKOŁA NARCIARSKA NA KASPROWYM WIERCHU.

W dniu 15 grudnia b. r. nastąpi otwarcie narciarskiej szkoły zjazdowej na Kasprowym Wierchu pod kierownictwem najlepszych instruktorów naszych i zagranicznego trenera.

Uczestnictwo w kursie 6-dniowym — 20 zł., w trzydniowym — 12 zł. w jednodniowym — 5 zł. Ryczałtowy pobyt w szkole na Kasprowym łącznie z mieszkaniem i utrzymaniem za 6 dni — 59 zł., za 4 dni — 42 zł.

PIERWSZY NARCIARSKI KOMUNIKAT ŚNIEGOWY.

Dnia 3 grudnia ukaże się numer pierwszy narciarskiego komunikatu śniegowego, wydawanego przez Tow. Krzewienia Narciarstwa w Krakowie przy współpracy PIM.

Komunikat śniegowy ukazywać się będzie co czwartek.

Turystyka narciarska jest bezpośrednio uzależniona od warunków atmosferycznych, stąd infomacje o warunkach śniegowych, o pogodzie i zapowiadających się zmianach są nieodzowne dla każdego narciarza — turysty.

Dane informacyjne komunikatu śniegowego pochodzą z 180 punktów obserwacyjnych z terenu całej Polski, obejmując całe Karpaty, Pomorze, Wileńszczyznę, okolice Lwowa i Krakowa oraz góry Świętokrzyskie.

Boks

GWIAZDA — WARSZAWIANKA 9:7.

Mecz bokserski o mistrzostwo klasy B pomiędzy Gwiazdą i Warszawianką zakończył się zwycięstwem Gwiazdy w stosunku 9:7.

STAN MISTRZOSTW

Tabela mistrzostw klasy B okręgu warszawskiego w boksie przedstawia się obecnie następująco: 1) Legia 13 pkt., 2) Czechowice 11 pkt., 3) Skra 6 pkt., 4) Fort Bema 5 pkt., 5) Broń 5 pkt., 6) Warszawianka 4 pkt., 7) Orkan 2 pkt., 8) Gwiazda 2 pkt.

OBRADY LWOWSKICH BOKSERÓW.

W niedzielę odbyło się we Lwowie zebranie delegatów wszystkich klubów bokserskich okr. Lwowskiego.

W wyniku dyskusji powzięto rezolucję, domagającą się od władz LOZB.: 1) interwencji w zarządzie miasta, aby Miejski Komitet WF. i PW. wykazywał więcej zrozumienia dla spraw boksu, 2) zorganizowanie specjalnych kursów szkoleniowych dla działaczy bokserskich, instruktorów i sekundantów, 3) przeprowadzenie akcji umasowienia sportu bokserskiego.

RUCH BIJE WISŁĘ KRAKOWSKĄ W BOKSIE.

W Krakowie rozegrany został mecz bokserski pomiędzy mistrzem Śląska Ruchem z Wielkich Hajduk a mistrzem Krakowa Wisłą, Zwyciężyli Ślązacy w stosunku 10:6.

Tenis

DANIA BIJE NIEMCY 3:2.

Mecz tenisowy w hali o puchar króla Gustawa szwedzkiego pomiędzy Danią a Niemcami zakończył się sensacyjną porażką Niemiec w stosunku 2:3. Niemcy zostały w ten spoșób wyeliminowane z dalszych walk o puchar.

Piłka nożna

POLSCY PIŁKARZE BIJĄ ANGIELSKICH MARYNARZY 8:1.

W Gdyni rozegrane zostały towarzyskie zawody piłkarskie pomiędzy angielską załogą statku „Baltrover" a drużyną klubu sportowego Urzędu Morskiego w Gdyni „Kotwica". Zwyciężyła drużyna polska w stosunku 8:1.

Gimnastyka

GIMNASTYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI.

W niedzielę odbyły się w Katowicach gimnastyczne mistrzostwa Polski. Wśród panów pierwsze miejsce zajął Dołowy (Warszawa), 2) Breguła (Bogucice).

Wśród pań zwyciężyła Majewska (Katowice), 2) Skirlińska (Kraków).

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego

„Planowa“ działalność

Na marginesie procesu Ubezpieczalni przeciwko Magistratowi Czeladzi

W dniu 27 listopada w Sądzie Grodzkim w Czeladzi odbyła się rozprawa sądowa, wszczęta przez Ubezpieczalnię Społeczną przeciwko magistratowi miasta Czeladzi o kilkaset złotych, z tytułu nieopłacenia składek przez Zarząd Miejski w Czeladzi, potrąconych pracownikom miejskim na rzecz Ubezpieczalni w Sosnowcu.

Budujący zaiste widok!

Bo proszę — komisarzem Ubezpieczalni jest p. Roman Cholewicki — jak mówią „człowiek pana wojewody“; burmistrzem w Czeladzi jest p. Brudnicki; zaufany pana starosty w Będzinie. Wszyscy ci panowie to osoby z tego samego ugrupowania „... z sanacji moralnej“.

Mamy tutaj przykład, jak umieją sanować!

Przed sądem rozprawa. Co przyniesie?

Napewno nie przyniesie poszanowania grosza publicznego. Bo zarówno od jednej instytucji, jak i od drugiej odpowiednie honoraria otrzymają panowie adwokaci. Ale obie instytucje dysponują tylko groszem publicznym,—groszem, ciężko zapracowanym przez ludność pracującą.

A czy to wogóle wypadło, aby o taką należność trzeba było zabiegać aż w drodze rozprawy sądowej?!

Niewłaściwi ludzie na niewłaściwych miejscach...

Radosno-twórcza ustawa samorządowa, jako efekt twórczej myśli „sanacji moralnej“, daje plony. Jak wiadomo, skrętnie dobierano wójtów, sołtysów.

P. starosta winien mieć odwagę ponieść odpowiedzialność za dobór ludzi, bo tylko z woli p. starosty można było zostać wójtem.

Ale ten system zdał już egzamin. W wielu, aż nazbyt wielu wypadkach wychodzą na jaw wartości takich panów wójtów, skoro tylko zetknęli się oni z życiem.

W *Łazach* np. był wójt, o którego działalność szeroko rozpisywano się w codziennej prasie Zagłębia.

Musiał jednak widocznie zrezygnować p. starosta Wardein - Zagórski z Zawiercia ze współpracy z p. wójtem Chrząszczem, oto bowiem rozeszła się pogłoska, że w grudniu wójt z Łaz odchodzi na urlop zdrowotny, z którego nie powróci już na swoje dawne stanowisko.

Będzie mianowany komisarz.

Istotnie, p. Wardein - Zagórski może jeszcze jeden liść wawrzynu wpleść do swego wieńca.

Ma komisarza w gminie i będzie spokój.

Ale czy zastanowił się chociaż przez chwilę, jaką wydządza krzywdę ludności przez forsowanie nieodpowiednich ludzi?

Człowiek, którego on polecił i cały mautorytetem poparł, pozostaje pod dość ciężkim zarzutem. Niechże się pan starosta nie dziwi, że w społeczeństwie szerzy się niewiara, nieufność, potępienie!

Kronika bielsko-bialska

O przydział zamówień rządowych dla firmy „Lenko“

Dnia 17.XI r. b. odbył się w Warszawie przetarg na towary wyrobu lnianego dla wojska. Do przetargu stanęło 8 firm z Krosna, Żyrardowa, Częstochowy i Bielska - Białej. Mimo bardzo poważnych zamówień na sumę kilku milionów złotych, przy których możnaby zatrudnić kilka tysięcy ludzi we wszystkich ośrodkach tego przemysłu, zamówienie otrzymały tylko te firmy, które są zetatyzowane i pracują kapitałami Banku Gospodarstwa Krajowego lub Banku Rolnego.

Nie wchodząc w bliższe szczegóły, które spowodowały ten niezrozumiały dla nas przydział, pragniemy zwrócić uwagę Ministerium Przem. i Handlu i Min. Skarbu, że jedna z powyższych firm — firma „Lenko“ w Bielsku, która zatrudnia około 2,500 robotników, przydziału żadnego nie otrzymała. A przecież wiadomo tym Ministeriom, że firma „Lenko“ bardzo dużo produkuje na eksport, co dla Państwa nie jest obojętne. Ponieważ produkcja na eksport boryka się z dużymi trudnościami kalkulacyjnymi, przydzielenie danej firmie większych zamówień rządowych dla wojska ułatwiłoby tę kalkulację.

Nas obchodzi ta sprawa przede wszystkim dla tego, że ten stan rzeczy spowoduje redukcję robotników, co pogłębi nędzę mas pracujących. Jeśli zważymy jeszcze i to, że w Bielsku i okolicy koszta utrzymania są bodaj najwyższe i że miejscowość ta znajduje się na pograniczu, przypuszczamy, że Min. Przem. i Handlu i Min. Skarbu sprawą tą zainteresują się niezwłocznie i w porozumieniu z Min. Spraw Wojskowych zastosuje zmiany w przydziale.

Czekamy pozytywnego wyniku w tej tak ważnej sprawie.

ZW. ZAW. WŁÓKNIARZY
W BIELSKU.

Wiadomości z całej Polski

STRASZNA ŚMIERĆ GÓRNIKA.

W jednym z eksploatowanych przez bezrobotnych szybików pod Sosnowcem wydarzył się tragiczny wypadek. W czasie wybierania węgla z podziemi robotnik Walenty Szczerna uległ zatruciu gazami węglowymi. Towarzysze pracy pośpieszyli zagrożonemu robotnikowi natychmiast z pomocą. Zemdlonego górnika przywiązano do liny i poczęto go windować na powierzchnię. W chwili gdy Szczerba znajdował się już blisko powierzchni, oderwał się nagle od liny i runął w przepaść, ponosząc śmierć na miejscu.

STRZAŁ DO DYREKTORA UBEZPIECZALNI W KIELCACH.

Urzędnik Ubezpieczalni w Kielcach p. Jankowski, odbierając pieniądze od inkasentów, stwierdził brak większej kwoty u inkasenta Stanisława Zachajskiego. Badanie wykazało, że Zachajski w ostatnich dniach zdefraudował 920 zł.

Podczas badania w gabinecie dyrektora Ubezpieczalni znajdowali się: dyr. Macek, naczelnik wydz. finansowego, p. Wadecki, kierownik inkasa p. Pietrzykowski, p. Jankowski i Zachajski.

Inkasent Zachajski wezwany do udzielenia wyjaśnień, wyciągnął rewolwer, kierując go ku dyrektorowi Ubezpieczalni Mackowi. Obecni urzędnicy, po dłuższym szamotaniu się, zdołali obezwładnić i rozbroić Zachajskiego.

Przybyła policja. Defraudanta aresztowano.

TRAGICZNY WYPADEK NA KOLEJCE WĄSKOTOROWEJ.

W Janowej Dolinie (Wołyń) wydarzyła się katastrofa na kolejce wąskotorowej, którą posługiwano się przy wywożeniu bazaltu. Gdy wagoniki znalazły się na wysokim pomoście, wiązania pomostu nie wytrzymały i cały tabor runął z wysokości 80 metrów w głąb starych kamieniołomów. Z wagonikami spadli dwaj robotnicy, Bruzda i Żanek, którzy ponieśli śmierć na miejscu.

WIARA W ZABOBONY SPRAWCZYNIĄ NIESZCZĘŚCIA.

W sądzie włocławskim toczyła się rozprawa przeciwko Anastazji Wojciechowskiej, oskarżonej o pobicie sąsiadki Osińskiej, która twierdzi, że padła ofiarą czarów. Przed trzema laty spotkała Wojciechowską. Ta poczęstowała ją skórką chleba. Od tego, podobno czasu zaczęły się nieszczęścia Osińskiej. Spotkał ją szereg niepowodzeń w gospodarstwie. Córka zapadła na nieuleczalną chorobę. Znachor, którego porady zasięgnęła Osińska, orzekł, że Wojciechowska jest czarownicą i sprawczynią nieszczęść. Przy spotkaniu Osińska uderzyła Wojciechowską różańcem w twarz. Wojciechowska w porywie gniewu zadała jej szereg ran w głowę i wybiła oko pantoflem.

Sąd skazał Wojciechowską na rok więzienia z zawieszeniem kary na trzy lata, oraz na zapłacenie 250 zł. odszkodowania.

Stały rozrost związków klasowych

Robotnicy mięsni w Siedlcach w organizacji klasowe

Jak wiadomo, Z. Z. Z. kurczy swoje szeregi coraz bardziej.

W roku ubiegłym nastąpiła likwidacja Z. Z. Z., wśród piekarzy warszawskich, piekarzy z Wołomina i robotników mięsnych w Warszawie. W roku bieżącym—wśród robotników wódczanych w Krakowie, robotników wódczanych w Łodzi, robotników piekarskich w Żyrardowie, a ostatnio — wśród robotników mięsnych w Siedlcach, którzy przeszli do Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce.

Zakończenie blokady Uniwersytetu w Poznaniu

(as). Blokada domu akademickiego przez studentów „narodowych“ została zakończona. Rektor obiecał podobno uwzględnić postulaty endeków, i nie pociągnąć winnych zajść do odpowiedzialności.

Z Górnego Śląska

Tragiczny wypadek przy pracy

Ub. nocy około godz. 0.35 zderzył się na ulicy Dworcowej w Chebziu tragiczny wypadek przy pracy, który w wyniku spowodował trwałe kalectwo jednego robotnika.

Przy robotach kanalizacyjnych pracował tam robotnik kopalniany 30-letni Rudolf Borlik z Lipin Śl. (Kolonia. Kolejowa 2), który położył się na nasypie tramwajowym i zajęty intensywnie pracą, nie spostrzegł, że lewą nogę położył na szynach tramwajowych. Nadjeżdżający tramwaj Nr. 272 wpadł na robotnika i obciął mu stopę lewej nogi. Motorniczy Szweda z Chorzowa spostrzegł leżącego robotnika dopiero w odległości 2 mtr., tak, że nie mógł już wozu zahamować. Borlika w ciężkim stanie odwieziono do szpitala św. Barbary w Chorzowie.

Wybory w Krakowskiej Radzie Adwokackiej

Podobnie, jak gdzieindziej również w Krakowie, usiłowali adwokaci „narodowcy“ przeforsować swoją listę przy wyborach do Rady Adwokackiej.

W sobotę 28.XI, odbyło się Walne Zgromadzenie Izby Adwokackiej. W toku obrad kiedy „rasowi“ adwokaci spostrzegli, że nie mają żadnych szans przyprowadzenia swojej listy, urządzili demonstrację, po czym po odczytaniu deklaracji opuścili salę obrad.

Demonstracja nie odniosła jednak żadnego skutku. Olbrzymia większość nie zsolidaryzowała się z „narodowcami“ i dalej obradowała.

Po wyczerpującej dyskusji przystąpiono do wyborów uzupełniających.

Do Rady naczelnej wybrano dra Dawida Süsskinda, do Rady adwokackiej: dra Zygmunta Fenichela, dra Józefa Kubiczka (Wadowice), dra Zdzisława Kwiecińskiego, dra Juljana Krypiewskiego (Tarnów), tow. dra **Teodora Ringelhaima, tow. dra Michała Schuldenfreia**, dra Karola Fusiarskiego (Tarnów).

W skład sądu dyscyplinarnego wybrano: dra Samuela Cyfera, dra Alfreda Kamieńskiego (Wadowice), dra Teodora Koscha, dra Adolfa Tillesa, dra Jana Wilusza (Jasło).

W skład komisji rewizyjnej wybrano: dra Szymona Grünfelda, dra Jerzego Stefana Langroda i dra Władysława Marekowskiego.

Kącik radiowy

Elektrownie powinny zainteresować się

zakłóceniami odbioru radiowego

Uszkodzone urządzenia elektryczne wywołują znaczne zakłócenia w odbiorze radiowym, które objawiają się trzaskami, zgrzytami, świstami itp. w głośnikach radiowych. Przy pomocy specjalnych aparatów, można wykryć źródła tych zakłóceń, wyszukując uszkodzone izolatory oraz przerwy zarówno w liniach napowietrznych jak i kablowych. Ponieważ częste iskrzenie się uszkodzonych izolatorów może spowodować pożar lub wypadek — badania tego rodzaju mają poważne znaczenie społeczne.

Ostatnio zdarzył się wypadek, że mieszkańcy pewnej osady pod Radomiem zwrócili się do Polskiego Radia ze skargą na silne zakłócenia w odbiorze radiowym, uniemożliwiające całkowicie słuchanie audycyj radiowych. Należy dodać, że osada ta jest całkowicie zelektryzowana i leży w pobliżu linii wysokiego napięcia.

Delegowany przez Polskie Radio rzeczoznawca przy pomocy specjalnego aparatu do wyszukiwania zakłócenia wywołuje odległy o przeszło pół km. od osoby transformator, umieszczony na jednym ze słupów linii wysokiego napięcia.

Dzięki interwencji Polskiego Radia zbadano transformator, przyczym okazało się, że miał uszkodzoną izolację.

W ten sposób radiosłuchacze informując na czas o przeszkodach w odbiorze radiowym spowodowali usunięcie zepsutego transformatora. Przy dłuższej bowiem pracy uszkodzona izolacja mogła spowodować zawarcie transformatora co pociągnęłoby za sobą znaczne straty dla towarzystwa eksploatującego tę sieć elektryczną, oraz niebezpieczeństwo porażenia prądem.

Zagranicą wszystkie towarzystwa elektryczne we własnym interesie co pewien czas kontrolują swoje instalacje elektryczne. W Polsce o ile wiadomo dotychczas robią to jedynie elektrownie w Tczewie i Gdyni przy pomocy specjalnych odbiorników radiowych.

Radio warszawskie

ŚRODA, 2 grudnia

6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.30 Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.30 Muzyka salonowa. 12.40 „Nowoczesne wnętrze“—pogadanka. 12.50 Dziennik południowy. 13.00 Przerwa. 15.00 Wiad. gospodarcze. 15.15 Hippolito Lazzaro i Enzo de Muro Lomanto (Arie z płyt). 15.55 Skrzynka techniczna. 16.00 Zagadki muzyczne (dla dzieci starszych). 16.30 Pieśni Stanisława Niewiadomskiego w wykonaniu Krak. Tow. Śpiewaczego „Echo“. 17.00 Społeczna straż na ziemiach wschodnich — odczyt. 17.15 Recital skrzypcowy Jerzego Szpinalskiego. 17.50 Pierwsi przewodnicy tatrzańscy. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiad. sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 Mniej wypadków przy pracy w rolnictwie — pogadanka. 19.00 Jędrzej Baja i powieściopisarz — nowela Władysława Orkana. 19.20 Melodie filmowe. 20.00 Chór Eryana śpiewa piosenki. 20.35 Chwilka Biura Studiów 20.45 Dziennik wieczorny. 22.55 Przerwa. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Claudio Arrau: 1. Ballada F-dur, 2. Nokturn E-dur, 3. Scherzo E-dur, 4. Dwie etiudy: As-dur. op. 25 Nr. 1, cis - mol op. 10 nr. 4. (transmisja do Kolonii). 21.30 Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego z udziałem Ady Sari — sopran. 22.30 Muzyka taneczna.

P. PAWLENKO 51)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła
HALINA PILICHOWSKA

— Jedyna rzecz, której się obawiam, to przewroty, szczerze się do tego przyznaję. Ale gdy się tylko przewrót dokona — jestem spokojny. Nie kradnę, nie szkodzę rozmyślnie, jak, na przykład, w Zarządzie...

— Gdzie? — zatrwożył się Alexandre.

— Obojętne, to nie ma znaczenia. Połowa wszystkich urzędników jest na utrzymaniu Thiersa — nie jest to dla pana sekretem.

— Gdzie, gdzie? — dopytywał się natarczywie Alexandre. — Uduszę pana, — zagroził.

Ale grubas się szybko odsunął i umilkł.

— Przepraszam pana, zażartowałem, — powiedział Alexandre. — Wciąż zapewniam, że jestem ociemniałym i bezradnym człowiekiem, — rzekł z niszczerym uśmiechem. — Ale dziwię się, że tak obojętnie traktuje rewolucję pan, skromny urzędnik, człowiek pracy, niemajętny.

Grubas z niedowierzaniem i zdenerwowaniem oglądał Alexandre. Uczucie przyjemnej nieodpowiedzialności, które się zrodziło na początku rozmowy, teraz się wzmogło, przeistaczając się w poczucie duchowej i społecznej przewagi nad ociemniałym. Z przyjemnością czuł, że może sobie teraz pozwolić na tanią i wesołą bekzarność szczerości

— Kochany panie, — powiedział, — możebym był gorętszym zwolennikiem Komuny, gdybym się spodziewał, że dostanę od niej to, czego nigdy nie dostanę od innych. Ale ani reformy jej, ani nawet te — zarządzenia, związane z dniem dzisiejszym — mnie nie dotyczą...

— Ale moratorium mieszkaniowe i wekslowe...

— Gdybym komukolwiek był winien — to owszem, ale jestem czysty...

— Ach, tak?

— Nie interesują mnie ani renty dla wdów po poległych, ani śniadania w szkole. A to, co dostaję za swą pracę — jestem bardzo porządnym rysownikiem — dadzą mi wszędzie i zawsze. Rysować chyba trzeba, co? A więc rysuję. Komuna? Rysuję. Wersalczycy? Rysuję. Przyjdą Anglicy, będę tak samo rysował.

— A to bydlę z pana!

— Aha, właśnie. Zazdrościsz, drogi ślepcze. Jestem wobec pana szczery aż do nieostrożności, ale pan, mój przyjacielu, nie istnieje niemal dla mnie, jest pan widmem rozmówcy, rozmówcą bez postępków. I niech pan tylko nie udaje ideowca. Jest pan godnym politowania, chorym człowiekiem. Niech pan przestanie drżeć. Powiem panu — proszę mię tylko uważnie słuchać: pomiędzy waszymi przewódcami są tacy kombinatorzy, że... Nie, wiem o tym z całą pewnością, niech się pan nie żżyma. Powiedzieć? Ot, choćby Kamil... Myśli pan, że nie bierze? A ten, do kroćset, zapomniałem jego nazwiska, czyż nie prowadzi korespondencji z Wersalem? Czy wie pan, co się przygotowuje?

W przystępie dzikiego szyderstwa przysunął się śmiało do Alexandre'a.

— Komuna utrzyma się jeszcze miesiąc. Tak trzeba. W ciągu tego czasu jeden z waszych wodzów zdąży rozesłać listy na prowincję do wszystkich swoich adherentów. Przyjeżdżajcie, uważacie, do nas, tutaj, czym prędzej, poprzyjcie nas, razem obronimy zdobycze rewolucji I wtedy ich właśnie — bęc! — nakryją. Za jednym zamachem wszystkich. Rozumie pan?

— Nazwisko! Nazwisko! — krzyknął Alexandre i całe swe ciało przerzucił w kierunku oddechu, krzętaniny i niewyraźnego szeptu. — Nazwisko! — i złapał człowieka za gardło z taką siłą, że nie mógł już rozewrzeć palców.

...Zgromadzony tłum szybko rozbił owo zdarzenie na poszczególne epizody. Znaleźli się świadkowie wypadku z niewidomym na placu Hugo, i po skwerze Trocadero rozlała się sensacja — uratowany niewidomy udusił swego wybawcę. I mimo to, że przybyła już policja i że trupa ułożono w dorożce, niepodobna było wyprowadzić niewidomego z zwartego koła zaciekawionych kobiet, dzieci i gapiów. Policjant musiał dokładnie powtórzyć wcale nieskomplikowane zeznanie zabójcy. Po tym się posypały pytania. Było ich tak dużo, że prześcigając się wzajemnie, urastały do gróźb. Policjanta i ociemniałego opasywał nieznacznie łańcuch zdecydowanych zwolenników. Gdy zaczynał mówić Alexandre, tłum się uciszał.

— Kto na mnie krzyczy? Jesteście marnymi, tchórzliwymi gadzinami! Zabiłem wesz — czego chcecie? Nuże, rozejrzyjcie się wśród siebie, który z was jest uczciwym człowiekiem pracy, a który — łajdakiem Dusić! Wprost na ulicach! Za gardło i o ziemię!

(D. c. n.).

Każdy nowy prenumerator, zdobyty przez Waszą propagandę - to nowy krok naprzód na drodze ku utrwaleniu bytu naszej prasy.

ŻYCIE WARSZAWY

„Pedant" wyzyskuje

Istnieje w Warszawie przedsiębiorstwo pralniane „Pedant" (Żytnia 23). Zatrudnia ono około 60 ludzi, którzy zresztą nie są zorganizowani. Dzięki tej ostatniej okoliczności nie mogą uskarżać się na... brak pracy (normalnie 10 — 11 godz.), z zapłatą natomiast jest gorzej, bowiem dyrekcja stale zalega, wypłaca po parę groszy zaliczki, zaś dopominających się o swoje zarobki zwalnia poprostu, bądź też z „honorami" w postaci oskarżeń przed władzami o teror, antypaństwowość i t. p. Z podobnym traktowaniem spotykają się również i rzemieślnicy, którzy dla „pedantycznych" żdzierców wykonali pewne zamówienia np. stolarze, szwaczki itp.).

Od dłuższego czasu jednym z dyrektorów „Pedanta" jest inż. Schorr, krewny znanego rabina, który emigrował z hitlerowskich Niemiec.

P. Schorr jednak zapatrzył się mocno na „führera" i w swym przedsiębiorstwie stosuje wcale hitlerowskie metody. O tych metodach, jak również o sposobach prowokacyjnego pozbywania się urzędniczek z kantoru — jeszcze napiszemy. Tymbardziej, że na tle takiego usunięcia jednej z urzędniczek zapowiada się sprawa sądowa.

Ujęcie 2-ch niebezpiecznych włamywaczów

W związku z ujęciem na gorącym uczynku włamywacza, Zygmunta Pacaka (Bonifraterska 15), w składzie wędlin Stefana Kura (Mostowa 28), policja po zbadaniu ujętego, aresztowała wkrótce wspólnika jego, Aleksandra Zaleskiego (Rybaki 30), również włamywacza.

W czasie śledztwa okazało się, iż dokonali oni szeregu włamań m. in. do sklepu spożywczego Sary Gurmanowej (Franciszkańska 10), gdzie skradli różne towary na sumę 350 zł., oraz do sklepu kolonialnego Arona Lipszyca (Świętojerska 28), zabierając wyroby tytoniowe i herbatę, wartości 110 zł. Włamywaczów osadzono w więzieniu.

Oszust w sutannie

Do 13-go komis. zgłosił się Leon Urga (Marszałkowska 58), student Uniwersytetu J. P. Zameldował on, iż w czasie blokady uniwersytetu wręczył dowody osobiste: legitymację studencką, tramwajową, zaświadczenie wojskowe, legitymację „Koła Bratniaków" oraz kwity za opłacone czesne i z badania lekarskiego — Ludomirowi Ciesielskiemu, który również brał udział w blokadzie.

Ciesielski, który był w sutannie, przyrzekł, że wszystkie wspomniane dowody zostawi w redakcji jednego z dzienników, lecz nie uczynił tego. Urga przypuszcza, że Ciesielski przywłaszczył dokumenty, na podstawie których będzie mógł dokonywać szantażu lub oszustwa.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Poraz ostatni „Szkoła żon" Moliera.

W sobotę dn. 5 grudnia premiera komedii francuskiej Andrzeja Birabeau „Woźny i minister".

TEATR WIELKI. Dziś w środę „Aida" z Bojar - Przemieniecką w partii tytułowej oraz występem gościnnym Haliny Leskiej.

We czwartek drugi i ostatni występ Szaliapina w „Borysie Godunowie".

TEATR NARODOWY: Dziś komedia Nowaczyńskiego „Cyganeria Warszawska".

TEATR POLSKI. Dziś dramat Stefana Żeromskiego „Sułkowski" z Osterwą.

TEATR MAŁY: do czwartku „Zwycięska płeć".

W piątek premiera nowej sztuki J. Iwaszkiewicza p. t. „Lato w Nohant" z Marią Przybylko - Potocką.

TEATR NOWY: Dziś „Dowód osobisty" Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej.

TEATR LETNI: Dziś komedia p. t. „Złoty wieniec".

CYRULIK WARSZAWSKI. Dziś komedia polityczna „Król z parasolem" w przeróbce Mariana Hemara.

OPERETKA PRZY UL. KAROWEJ. Codziennie „Zakochana królowa".

TEATR MALICKIEJ. Codziennie „Profesja pani Warren" Shawa.

TEATR KAMERALNY: Codziennie sztuka H. Goebsch'a „Wróble gniazdo" z Karolem Adwentowiczem Ireną Grywińską i Niną Grudzińską.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: dziś we środę dnia 2-go grudnia o godz. 7 wiecz. przy ul. Narbutta 14 „Intryga i miłość".

TEATR „8.15" (Śniadeckich 5) gra komedię muzyczną Grüna „Gaby".

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19). Grana jest sztuka „Kruk krukowi oka nie wykole' w piątki. soboty i niedziele.

TEATR „13 RZĘDÓW": Dziś premiera satyry politycznej „Duby Smalone" Światopełka - Karpińskiego i Janusza Minkiewicza.

RECITAL ALEKSANDRA MICHAŁOWSKIEGO. Po dłuższej chobie prof. Aleksander Michałowski wystąpi we czwartek (dn. 3 grudnia) z koncertem poświęconym arcydziełom Chopina. Nabyte poprzednio bilety ważne.

JACQUES THIBAUD W KONSERWATORIUM. Dziś w środę 2 b. m. o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorium zapowiedziany jedyny recital znakomitego skrzypka francuskiego Jacques Thibaud.

CYRK STANIEWSKICH codziennie o 8.15 a we wtorki, środy, soboty i święta o 4.30 i 8.15 nowy program grudniowy, czołowa atrakcja: „Robot", sztuczny człowiek.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE wzywa wszystkich członków do zarejestrowania się najpóźniej do 10 grudnia.

Zarejestrować można się codziennie od 9 — 15 (tow. Synowiecki, Warecka 7, 1 piętro) środy i czwartki 20 — 22(tow. Genachow, Warecka — parter) i w piątki 19 — 20 (tow. Jankowski).

**
*

W piątek, dn. 4 b. m. odbędzie się ogólne zebranie członków z referatem tow. Deutschera na temat „Procesy Moskiewskie". Początek o godz. 7-ej punktualnie.

POSIEDZENIA KOM. DZIELNICOWEGO. Dz. Wola — Czyste. — Dziś, w środę o godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

DZ. OCHOTA. W piątek, dn. 4 b. m., posiedzenie Komitetu Dzielnicy o godz. 6.30 popoł.

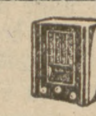
KOMUNIKAT.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy PPS wzywa wszystkich członków organizacji Warszawskiej PPS do zgłoszenia się i zarejestrowania na Dzielnicach, gdyż z dniem 1 stycznia 1937 roku zostaną wydane nowe legitymacje partyjne.

SEKCJA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH zawiadamia, że dziś w dniu 2 b. m., o godz. 7 w lokalu własnym, Warecka 7, II p., odbędzie się zebranie członków sekcji. Na zebraniu tym tow. Mitzner wygłosi referat, omawiający zagadnienia ideologiczne i organizacyjne Partii.

ZEBRANIE Z. N. M. S.

Dziś w środę 2 grudnia o godz. 7 wieczór odbędzie się zebranie plenarne Z. N. M. S. w Zw. Zaw. Drukarzy, Nowy Świat 38. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. (as).



Zamachy samobójcze

24-letnia Maria Burkmajsterówna, służąca, (Piwna 7), z rozpaczy iż straciła posadę, otruła się kwasem solnym. Desperatkę w stanie ciężkim, przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha.

39-letni Mieczysław Węgiełek, murarz, (Radzymińska 130), będąc pijany, otruł się jodyną. Po przepłókaniu żołądka, desperat pozostał na leczeniu w domu.

Ofiara ślizgawicy

Na ulicy Kawczej, w Grochowie upadł i doznał powikłanego złamania lewego podudzia, 40-letni Kazimierz Fijałkowski (Osiecka 6), urzędnik urzędu śledczego. Lekarz Pogotowia przewiózł Fijałkowskiego do szpitala Dz. Jezus.

Kradzież roweru

Kazimierz Kasprzak (Sosnowa 12), goniec fabryki ogniw galwanicznych „Hencil", pozostawił rower na łańcuchu przed domem Leszno 5, a sam udał się do urzędu pocztowo - telegraficznego „Warszawa 13". Gdy po kilku minutach Kasprzak wrócił, stwierdził, że rower, wartości 160 zł. został skradziony.

T. U. R.

PUBLICZNE ODCZYTY SOBOTNIE. W sobotę (5 grudnia) o godz. 8 min. 15 wiecz. w lokalu Związku Drukarzy (Nowy Świat 38) odbędzie się odczyt tow. K. Czapińskiego na temat: „Nowa konstytucja sowiecka". Wstęp: dla członków 35 gr, — dla nie członków — 40 groszy.

Młodzież P. P. S.

Dziś o godz. 7-ej wiecz. odbędą się zebrania organizacyjne dla kół:

WOLA — ul. Wolska 44, ref. tow. St. Birnholc.

OCHOTA — ul. Grójecka 94, ref. tow. B. Dratwa.

PRAGA — ul. Brukowa 35, ref. tow. Szyszko.

JEROZOLIMA — ul. Chłodna 30, ref. tow. R. Praga.

STARÓWKA — ul. Długa 21 — ref. tow. Lubczyński.

ŚRÓDMIEŚCIE. W środę, dn. 2 grudnia o godz. 7.30 odbędzie się Walne Zebranie Informacyjne.

**
*

W czwartek, dnia 3-go b. m. zebrania organizacyjne dla Kół:

MOKOTÓW — ul. Chocimska 23, ref. tow. St. Birnholc.

ŚRÓDMIEŚCIE — ul. Warecka 7, ref. tow. J. Dąbrowski.

RAKOWIEC — ul. Pruszkowska 6, ref. tow. Z. Ładkowski.

W sobotę, dnia 5 b. m. o godz. 7.30 wiecz. zebranie organizacyjne dla Koła

POWIŚLE — ul. Czerwonego Krzyża 20, ref. tow. Z. Ładkowski.

75000 zł. kredytu na walkę z gruźlicą w Warszawie

Zakład ubezpieczeń społecznych za zgodą min. opieki społecznej przyznał Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie dodatkowy kredyt na rok 1936, na sanatoryjno - szpitalne leczenie gruźlicy w wysokości 75.000 zł., co pozwoli na dalsze powiększenie liczby osób, korzystających z tego leczenia.

Z ogólnego dodatkowego kredytu, 650.000 zł., przeznaczonego na ten cel, ZUS. przyznał ubezpieczalniom społecznym: w Białej 21.000 zł., w Bydgoszczy — 23.000 zł., w Gdyni — 15.000 zł., w Lublinie — 22.000 zł., w Łodzi — 60.000 zł., w Poznaniu — 45.000 zł., w Sosnowcu — 46.000 zł., w Stryju — 8.000 zł., w Zamościu — 16.000 zł., w Żyrardowie — 18.000 zł.

Powiększenie liczby lekarzy domowych

Z dniem 1 grudnia w Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie zwiększono liczbę lekarzy domowych o dziesięciu, głównie w okręgach robotniczych i na przedmieściach. W ten sposób ogólna liczba lekarzy domowych wynosi obecnie 210.

Nasza rubryka

Zaofiarowanie pracy

Potrzebna dziewczyna do pomocy w gospodarstwie i przy dzieciach. Mieszkanie, utrzymanie i 10 zł. mies. Wiadomość ul. Długa 21 m. 8, tylko od 3 do 4 popoł. p. Rybakowa.

OGŁOSZENIA DROBNE

Osiem i pół tysiąca bezdomnych dzieci w Warszawie

W miesięczniku „Szkoła Specjalna", wydawanym przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, w artykule p. Anny Janowskiej p. t. „Warunki życia rodzin dzieci upośledzonych umysłowo" znajdujemy szereg danych statystycznych, dotyczących życia proletariatu Warszawy.

Pośród kolumn cyfr, mówiących o nędzy, jaka się panoszy na przedmieściach miasta, znajdujemy przerażającą w swej wymowie liczbę 8550 dzieci bezdomnych w Warszawie w roku 1933.

Przeszło osiem i pół tysiąca bezdomnych dzieci, tułających się z rodzicami ze schroniska do schroniska, dzieci — żyjących na najniższym stopniu człowieczeństwa.

Na ironię zakrawają słowa higienistek o myciu się codziennym, o zmienianiu bielizny — tam, gdzie mydło jest przedmiotem zbytku, a dzieci sypiają nago, nie mając co na siebie włożyć.

Pod względem moralnym warunki życia dzieci bezrobotnych przedstawiają się fatalnie. Dzieci wzywają karetkę pogotowia, dzieci rozbrajają bijących się rodziców, dzieci biciem i kopaniem zmusza się do żebraniny. Dzieci widzą, jak policjant przyprowadza ojca-pijaka, jak matka z niemowlęciem na ręku ucieka przed uderzeniem siekierą, jak siostra zajmuje się nierządem.

Na tle ogólnej nędzy postępuje degeneracja fizyczna i moralna. Panoszy się wśród dzieci włóczęgostwo i żebractwo, które pcha słabsze moralnie jednostki na drogę występku i zbrodni.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Anthony Adverse".
APOLLO: „Ada, to nie wypada".
ANTINEA: „Pod palącym niebem Argentyny" i „Buster Keaton".
AMOR: „Papua" i „Kochaj tylko mnie".
ACRON: „Panienka z Poste restante" i „3 świnki".
AS: „Chińskie morza".
ATLANTIC: „Pod dwiema flagami".
BAŁTYK: „Kobieta ma zawsze rację".
BIS: „Zew dzikich" i „Nadia".
CAPITOL: „Trędowata".

CASINO: „Skowronek" z Martą Eggerth.

COLOSSEUM: „Tajna brygada".
CZARY: „Senorita w masce" i rewia.
ELITE: „Maria Stuart" i „Kukaracza".
EUROPA: „Żółty skarb".
FAMA: „Jadzia" ze Smosarską.
FLORIDA: „Gabinet figur woskowych" i „Księżna czardasza".
FORUM: „Czarownica" i „Nowe przygody Tarzana".
FILHARMONIA: „Jej wysokość tańczy walca".
GDYNIA: „Serca ze stali" i rewia.
HOLLYWOOD: „Konfetti" i rewia.

HELIOS: „Bolek i Lolek".
ITALIA: „Bounthy".
KOMETA: „Śmiertelny skok" i rewia.

LOS: „Złotowłosy brzdąc".
MAJESTIC: „Mały lord".

MASKA: „Melodia wielkiego miasta" i „Gra zmysłów".
METRO: „Judel gra na skrzypcach" i rewia.
MEWA: „Na zgliszczach szczęścia" i „Kto ostatni całuje".
MINERWA: „Baron cygański".
MUCHA: „Jedna z tysiąca" i „Za chwilę szczęścia".
NOWA TOMBOLA: „Osaczona" i „Ręce na stole".
MIEJSKIE: „Rose Marie".

OKO PRASKIE: „Bounty" i „Nasi saperzy".
PAN: „Wierna rzeka".

POPULARNY. „Czarownica" i rewia.
PROMIEŃ: „Biała parada" i „Świat jest zakochany".
PRAGA: „Pan Twardowski" i rewia.
PETIT TRIANON: „Spotkali się w Monte Carlo" i „Takie są dziewczęta".
RAJ: „Piekło" i „Żona z ogłoszenia".
RIALTO: „Pan z miljonami".
RIVIERA: „Róża" i dodatki.
RENA: „Dodek na froncie" i Beuster Keaton.
ROMA: „Władca Kalifornii".
ROXY: „Buck Jones" i „Cowboy-bohaterem".
SFINKS: „Mały buntownik" z Shirley Temple.
SOKÓŁ: „Serca ze stali".
SORRENTO: „Mężczyzna w niebezpiecznym wieku" i „Armia Ewy".
STUDIO: „Bohater dnia".
STYLOWY: „Rok 2000" wg. Wellsa.
ŚWIATOWID: „Bohater dnia".
TON: „Mały król".
UCIECHA: „Głos serca".
UNIA: „Tajemnica czarnego pokoju" i rewia.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.